Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII — Kraków, środa, dnia 2 grudnia 1936 r. — Nr 331.

Praca pułk. Koca i jego sztabu dobiega końca

Ogłoszenie deklaracji przed Bożym Narodzeniem

Warszawa, 1. 12. (Telef.) Agencja Press donosi: Poinformowane koła polityczne potwierdzają, **że istotnie dobiega końca praca pułk. Koca i jego sztabu nad przygotowaniem form organizacyjnych nowego obozu rządowego.** Wbrew oczekiwaniom nowa partia rządowa **nie** wystąpi ze szczegółowym programem politycznym, społecznym i gospodarczym, **lecz tylko z ogólnikową deklaracją, w której hasło „wszystko dla państwa“ uznane jest za główne wyznanie wiary politycznej.** Jak słychać, tekst deklaracji ideowej nowego obozu przedstawiony został m. i. reprezentantom niektórych ugrupowań, **które oddały się do dyspozycji i zostały powołane do współpracy.** Deklaracja ideowa nie budzi zastrzeżeń w tych ugrupowaniach. Poważne różnice zdań istnieją natomiast jeszcze ciągle **w kwestii taktyki i form organizacyjnych nowego obozu.** Pułk. Koc i jego sztab zdecydowali się podzielić prace nad organizacją obozu na dwa zasadnicze etapy. W okresie pierwszym **mają być utworzone ograniczone co do liczby członków kluby wojewódzkie i powiatowe.** Mówi się, że liczba członków klubów powiatowych będzie na razie ograniczona **do 10 osób.** Członkowie tych klubów będą dobierani szczególnie starannie, przy czym poddane będzie badaniu całe ich przeszłe życie. Tylko jednostki wysoko stojące pod względem moralnym i niezaangażowane dotychczas w walkach politycznych **będą zaproszone na członków klubów.** Równocześnie z klubami **tworzone będą zbrojne oddziały w miastach wojewódzkich i powiatowych.** Na czele organizacyj wojewódzkich i powiatowych **stać mają mianowani komendanci.** Jak słychać, sztab pułkownika Koca przystąpił do układania list kandydatów na komendantów. Pierwszy okres prac organizacyjnych **ma być poświęcony na stworzenie w całym kraju dobranych kadr przyszłego masowego obozu rządowego.**

Okres dobierania i formowania elity **przewidziany jest na okres jednego, do dwóch lat.** Dopiero po upływie tego okresu i wykonaniu wielu robót organizacyjnych **byłoby powołane do życia wielkie stronictwo o masowej liczbie członków.** Niektórym oddającym się do dyspozycji ugrupowaniom nie podoba się ta dwuetatowość planu organizacyjnego. Wypowiadają się one, za natychmiastowym przystąpieniem do organizowania masowej partii politycznej. Jak się zdaje, życzenia te nie będą wzięte pod uwagę **i plan organizacyjny obozu rządowego będzie zrealizowany w dwu etapach.** Wymieniane dotychczas daty, w których miałaby być ogłoszona deklaracja ideowa obozu rządowego mogą ulec zmianie. W każdym razie uchodzi za pewnik, **że ogłoszenie deklaracji ideowej nastąpi jeszcze przed Bożym Narodzeniem.**

Przydział dewiz na przywóz bawełny

Warszawa, 1. 12. (PAT). Komisja dewizowa zmieniła uchwałę z dn. 30 ub. m. przepisy okólnika, dotyczące przydziału dewiz **na zapłatę za importowaną bawełnę surową, odpadki bawełniane i wyczeszki bawełniane surowe.**

Komisja dewizowa udzieliła aż do odwołania — Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce (siedziba w Łodzi) **generalnego zezwolenia na podział między członków zrzeszenia kontyngentu dewizowego,** przyznawanego co miesiąc na uregulowanie należności za: bawełnę surową, odpadki bawełniane surowe, importowane z zagranicy na potrzeby rynku wewnętrznego oraz pokrycie zagranicznych kosztów ekspedycji, ubezpieczenia i transportu tych surowców, tudzież wszelkich innych kosztów ubocznych, jak np. odsetki zwłoki, dyskonto i t. p.

W związku z tym oddziały Banku Polskiego i Banki dewizowe otrzymały zezwolenie na rozpatrywanie i decydowanie we własnym zakresie **wniosków o uregulowanie należności z powyższych tytułów na podstawie zaświadczeń dewizowych,** wydawanych przez wyżej wspomniane zrzeszenie w kwocie, na jaką opiewa zaświadczenie, bez każdorazowego zezwolenia komisji dewizowej.

Rada Ligi Narodów zwołana na 10 grudnia

Genewa, 1. 12. (PAT). **Rada Ligi Narodów zwołana została na 10 grudnia godz. 17. Obecnej sesji przewodniczyć będzie p. Edwards, ambasador Chile w Londynie. Na sesji Francję reprezentować będzie min. Delbos, a W. Brytanię min. Eden. Sesja, jak sądzą, będzie bardzo krótka.**

Otwarcie budżetowej sesji sejmowej

Prace rządu w oświetleniu premiera Składkowskiego

Warszawa, 1. 12. (Tel.). Dziś o godz. 16.15 rozpoczęło się pierwsze w czasie obecnej sesji budżetowej posiedzenie Sejmu. Zarówno długa przerwa w obradach sejmowych, jak i zapowiedź przemówień premiera i wicepremiera **spowodowały, że posiedzenie wywołało znaczniejsze zainteresowanie.** Już przed godziną 16. panował duży ruch na ulicy Wiejskiej. Przed gmach Sejmu zajeżdżały liczne samochody kancelarię oblegano o bilety wstępu na galarię. Na posiedzenie przybyli wszyscy ministrowie, posłowie zjawili się niemal w komplecie, galeria dla prasy i publiczności **była obsadzona gęsto publicznością.** Po odczytaniu zarządzenia Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji p. marszałek poświęcił wspomnienia pośmiertne zmarłym w ostatnich miesiącach: b. marszałkowi Sejmu **Daszyńskiemu** oraz pos. **Stpiczyńskiemu i Dehnelowi.** Izba wysłuchała tych wspomnień stojąc. Następnie marsz. Car zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu poselskiego przez posła **inż. Kuczyńskiego,** dyrektora Państwowej Szkoły Rolniczej w Czernichowie, wybranego w okręgu krakowskim. Po odczytaniu spisu dekretów, ogłoszonych przez rząd oraz spraw, których nie załatwiono na sesji poprzedniej

Wybór komisyj i przemówienie p. premiera

Odbyło się to wbrew poprzednim obyczajom dość szybko, gdyż skutkiem poprzednich licznych konferencyj marszałka z przedstawicielami poszczególnych grup, Sejm przyjął bez zmiany propozycje marszałka co do składu komisyj. Około godz. 15 wyszedł na trybunę p. premier Składkowski i oświadczył na wstępie, **że z niecierpliwością oczekiwał zebrania się Izby i z radością widzi kolegów zebranych na ławach poselskich, trudno jest bowiem rządzić długo bez izb parlamentarnych. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że nagromadziło się 60 ustaw, z czego 40 jest już opracowanych, które rząd przedłoży Sejmowi. Oby Wysoka Izba** — mówił p. premier — **zdołała je szczęśliwie uchwalić.** P. premier podniósł dalej, że ratował się jak mógł wąskimi pełnomocnictwami, wyzyskując je jednak w znacznie mniejszym zakresie, niż rząd poprzedni,

wydał bowiem tylko 29 dekretów.

P. premier wskazał na to, jako na dowód, że nie jest zachłanny na prace ustawodawczą i wydał tylko te dekrety, **które nie cierpiały zwłoki.** Dotyczyły one spraw wojskowych lub też spraw całkowicie specjalnych, jak n. p. uregulowanie stosunku państwa do wyznania ewangelicko-reformowanego. Następnie gen. Składkowski przystąpił do przedstawienia krótkiego sprawozdania z prac rządu i zapowiedział, że wyczerpujące sprawozdanie przedstawi p. wicepremier oraz poszczególni ministrowie w czasie obrad komisyjnych.

P. premier chce dać tylko ogólną charakterystykę prac rządu. P. premier zaznaczył, że podstawą rządzenia była chęć osiągnięcia sprawiedliwości społecznej i na dowód tego przytacza, że w roku bieżącym do gimnazjów państwowych **wysłano przeszło 1.000 dzieci chłopskich,** które otrzymały stypendia gminne. Jako drugi przykład podaje p. premier, że rząd wprowadził równe obowiązki i prawa w płaceniu podatków. Powstał o to straszny krzyk, oskarżano rząd o stronniczość właśnie w tym momencie, gdy stronniczość została usunięta **i gdy z zardzewiałych oddawna źródeł zaczęły iść pieniądze.** Rząd znosi ulgi tam, gdzie były one szkodliwe. Jeżeli rząd nie zdobył się na dewaluację złotego, to m. in. dlatego, **że chodziło mu o człowieka szarego, o robotnika, urzędnika, pracownika umysłowego, który nie potrafi na dewaluacji zarobić.** O szarym człowieku rząd myśli stale i jako przykład przytacza fakt **przygotowywania**

6-godzinnego dnia pracy w górnictwie

Jest to jeden ze środków zwiększenia zatrudnienia. Rząd będzie się starał zwiększyć zatrudnienie w kopalniach różnymi innymi środkami.

Gen. Składkowski **potuszył** także sprawę stosunków polsko-żydowskich i oświadczył: Zgodnie z moimi zapowiedziami będziemy **pilnowali, aby nie było ekscesów żydowskich.** Wszystkie są energicznie tłumione i surowo karane, ale ta sprawiedliwość **każe mi witać z radością tę uzdolnione jednostki chłopskie, które z przeludnionej wsi idą do miast do handlu i przemysłu.** Jako dalszy wynik prac rządu p. premier podniósł zwiększenie zatrudnienia w przemyśle i budownictwie, zmniejszenie się ilości strajków oraz wypadków, w których musi interweniować policja. Ogólnie określił p. premier stosunki jako

uspokojenie się nerwów i stabilizacja życia. Dotąd myśleliśmy o wybrnięciu z trudności dnia dzisiejszego — mówił p. premier, dziś zaczynamy myśleć o sprawach jutra polskiego. Jako obywatel i premier stwierdzam — zaznaczył gen. Składkowski — że

jest poprawa w Polsce.

Prace rządu toczą się w atmosferze stałości i bezpieczeństwa, które wyraża współpraca Prezydenta Rzplitej z marszałkiem Polski Śmigłym-Rydzem. Ta współpraca nie jest niczym nowym: Jest to tradycja, którą wytworzył marsz. Piłsudski, wiedział bowiem o tym, że za późno dawać jest wodzowi naczelną władzę, gdy wróg znajduje się już w obrębie kraju. Przy końcu p. premier wspomniał o opozycji i oświadczył, **że w Polsce jedni pracują, inni biadolą.** Gen Składkowski porównał obóz rządowy do Chodkiewicza i Żółkiewskiego a opozycję do bojarów moskiewskich na Kremlu, którzy gdy Rosja była zagrożona, bili się o swe miejsca.

P. premier podniósł tylko dodatnie cechy pracy rządowej, gdyż — jak mówił — **krytyka należy do Sejmu.** Ku tej krytyce idzie spokojnie, sądzi bowiem, że uczynił wszystko, co można było zrobić dla poprawy sytuacji i scementowania Polski.

Po p. premierze Składkowskim **zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski,** który wygłosił długie przemówienie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. 12. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Holandia 288.90, Berlin sprzedaż 212.78, **kupno** 211.94, Bruksela 89.45, Gdańsk 100, Kopenhaga 116.30, Londyn 26.05, Nowy Jork 5.30¼, Paryż 24.78, Praga 18.78, Sztokholm 134.25, Zurych 121.95, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 93.80, Mediolan 28.02, marka niemiecka srebrna sprzedaż 122. kupno 115.

Papiery procentowe: 7 proc. stabilizacyjna 475, inwestycyjna pierwszej emisji 67. drugiej emisji 66. dolarówka 46.50, 5 proc. konwersyjna 51.75. 6 proc. dolarowa 67.50.

Akcje: Bank Polski 109.50, Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 30, Lilpop 14.25, Ostrowiec 28.50, Starachowice 35. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 49.75.

Madryt rozsypuje się w gruzy

Toczą się walki coraz bardziej zacięte

Paryż, 1. 12. (PAT). Korespondent Havasa **donosi** z Talavera de la Reina (po stronie **powstańców**): Po zajęciu na zachód od Madrytu **pozycji** strategicznych, które mają stanowić bazę dla przyszłych operacyj. **armia gen.** Mola **wczoraj w południe przerwała** operacje i **do wieczora umacniała się na zdobytym terenie.** Około godz. 18 wojska rządowe przeszły do **natarcia na** południe od Madrytu. Kontratak **ten odparto.** Baterie „narodowe“ wznowiły wczoraj kanonadę. Artyleria **rządowa** wieczorem ostrzeliwała silnie Carabanchel Bajo. Samoloty „narodowe“ bombardowały wczoraj północne dzielnice stolicy, a później okolice dworca Las Delicias, **gdzie — jak sądzą — znajdują się baterie dział rządowych.** O godz. 17 kanonada wzajemna ustała. do północy słychać było tylko strzelaninę karabinów maszynowych z domów, zajętych przez milicję rządową na rogu Paseo de Ronda i Paseo Blanco.

100 sowieckich oficerów

na pomoc hiszpańskim towarzyszom

Gibraltar, 1. 12. (PAT). Agencja Reutera **donosi, że do** Malagi przybyło 100 sowieckich **oficerów pod dowództwem** generała. Oficerowie ci przydzieleni zostali do oddziałów milicji. W Maladze oczekiwane jest również nadejście w najbliższych **dniach 20 trzymotorowych** samolotów **pochodzenia sowieckiego.**

Powstańcy zdobywają ulicę za ulicą

Sewilla. 1. 12. (PAT.) Gen. Quiepo de Llano oświadcza w audycji radiowej: **Na** froncie biskajskim wojska narodowe zajęły ważne punkty strategiczne. Kontrataki „marksistów“ pod Bilbao i Villa Real (prowincja Alava) **odparliśmy z dużymi dla czerwonych strata**mi. W Asturii zgłosiło się do nas 228 żołnierzy rządowych. **Posuwanie się naprzód na froncie Madrytu trwa, wprawdzie powoli, ale nieustannie.** Wyrywamy z rąk „czerwonych“ w walkach ulicę za ulicą.

Regent Horthy opuścił Wiedeń

Wiedeń 1. 12. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Dn. 30. 11. regent Węgier Horthy, premier Daranyi i minister Kanya opuścili Wiedeń, żegnani na dworcu przez prezydenta Miklasa, kanclerza Schuschnigga, sekretarza stanu Schmidta, po słów: węgierskiego, niemieckiego i włoskiego, a także wielu innych.

Sojusz państw muzułmańskich

Stambuł, 1. 12. (PAT). Minister spraw za granicznych Iranu Faiz Mohamed-Khan oświadczył prasie, że dnia 1 bm. będzie pod pisany w Teheranie pakt czterech, a miano wicie Turcji, Iraku, Afganistanu i Iranu.

Oddział niemiecki przybył na pomoc powstańcom?

Londyn, 1. 12. (PAT). W związku z wiadomością o przybyciu do Sewilli i Kadyksu parutysięcznego oddziału ochotników niemieckich, czynniki kompetentne stwierdzają, że nie posiadają żadnych informacyj o tym, jakoby Niemcy przybyli w uniformach, lub formacjach wojskowych. Gdyby jednakże okazało się później, że Niemcy przybyli w formacji wojskowej, bądź też, że zostali wyekwipowani i uzbrojeni przez rząd niemiecki, to rząd W. Brytanii poważnieby nad tym ubolewał. Ze względu jednak na **ograniczenia i zakazy wyjazdów, istniejące w Niemczech, wydaje się, że rząd niemiecki poczynił tym ochotnikom specjalne ułatwienia,** aby umożliwić im dotarcie do **Hiszpanii. — Chociaż więc rząd W. Brytanii jest wiadomością o przybyciu Niemców bardzo zaniepokojony, to jednak niektóre koła podkreślają, że ochotnicy francuscy już niejednokrotnie w znacznej liczbie przekraczali granicę** francusko-hiszpańską.

W Berlinie zaprzeczają

Berlin, 1. 12. (PAT). **Półurzędowe koła** tutejsze zaprzeczają wiadomości, jakoby do Kadyksu przybyło ok. 2000 **żołnierzy niemieckich.**

Nowa afera posadowa w Krakowie

Kraków, 1. 12. Przed kilku miesiącami władze krakowskie wpadły na trop niezwykłej afery oszukańczej, przypominającej w ogólnych zarysach aferę Parylewiczowej. — Pięć osób założyło „spółkę“, której celem było **wyłudzanie od naiwnych łapówek za wyrabianie fikcyjnych posad.** Do spółki tej należeli kupiec Adolf Ehrlich, em. podpułkownicy Tad. Śmigielski i Karol Dziekanowski, właścicielka nieruchomości Teofila Immerglückowa i Gizela Dubielowa. Za 1200—1500 zł. obiecywano petentom posady w rafinerii w Skawinie, w Ubezpieczalni Społ. w Zakopanem, w starostwie itd. **Jednemu z urzędników z sądownictwa obiecano za „okup“ 30 dolarów i 150 zł. awans zamiast przeniesienia na emeryturę...**

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie zostało ukończone. Prokuratura wygotowała również akt oskarżenia. Objęte nim osoby miały stanąć przed Sądem krakowskim. — Rozprawa nie odbyła się jednak z powodu choroby oskarżonego Dziekanowskiego.

O czym mówił p. wicepremier w Sejmie?

Warszawa, 1. 12. (Telef.) Pan wicepremier Kwiatkowski zabrawszy głos na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po p. premierze gen. Składkowskim **przemawiał przez dwie godziny i zajął się głównie wynikami gospodarczej i finansowej działalności rządu, począwszy od objęcia przez p. wicepremiera teki ministra skarbu, to znaczy od roku.** — Duży nacisk kładł p. wicepremier na stosunki w rolnictwie i politykę walutową, przy czym podkreślił mocno stałość złotego. Jakkolwiek p. wicepremier zastrzegł się przed urzędowym optymizmem, to jednak mowa jego różniła się mocno nastrojem optymistycznym od wystąpień poprzednich p. wicepremiera. **Posłowie słuchali długich** wywodów raczej ozięble i obojętnie. Oklaskiwano tylko ten ustęp mowy, w którym p. wicepremier wspomniał o rewii z 11 listopada oraz tę część przemówienia, w której mówił o stałości złotego oraz o nabyciu Wspólnoty Interesów. **Nastrój Izby ożywił się dopiero przy końcu, gdy p. wicepremier mówił o psychicznych i politycznych warunkach pracy.**

Po przemówieniu p. wicepremiera posiedzenie zostało zamknięte koło godziny 20, przy czym marszałek wyznaczył następne posiedzenie na środę 2. bm. na godzinę 10. — Odbędzie się dyskusja nad oświadczeniami rządowymi. **Do dyskusji zapisało się dotąd 22 posłów.**

Przechodzimy do ofensywy gospodarczej

Warszawa, 1 grudnia (Telef. wł.) Zająwszy miejsce na trybunie mówił p. wicepremier: Ilekolwick pasywów spisze kiedyś historia Polski na kartach roku 1936. to jedno w historii tego niezwykle ciężkiego roku pozostanie napewno w jego aktywach, a mianowicie, że z pozycji defensywy gospodarczej przeszliśmy do ofensywy i w ofensywie tej postępujemy krok za krokiem naprzód. Nie pragnę przyćmić wysiłków. lub lekceważyć rezultatów osiąganych przez rządy w latach 1931—35. **Pragnę obecnie wyrazić tylko najgłębsze przekonanie, utwierdzone wielkim szeregiem faktów, iż w roku 1936. często równolegle do działań aparatu państwowego często niezależnie od niego również społeczeństwo dość szerokim frontem ruszyło do gospodarczej ofensywy przeciwko kryzysowi i paraliżowi woli gospodarczej. że po raz pierwszy od szeregu lat najszersze warstwy społeczne odczuły. że to już nie tylko statystycznie, ale konkretnie oderwaliśmy się od dna kryzysu.**

Jest rzeczą bezsporną. iż w r. 1936 w ewolucji gospodarstwa narodowego zagrały silniej bodźce zewnętrzne międzynarodowe, szczególnie w odniesieniu do kształtowania się cen agrarnych. niż to miało miejsce w latach ubiegłych. ale równocześnie już od końca r. 1935 w międzynarodowym układzie gospodarczym zarysowały się nowe gwałtowne wstrząsy. nowe mocniejsze napięcia i różnice polityczne. które przeciwdziałały silnie fali zwyżkującej koniunktury.

Bodźce zewnętrzne muszą być zespolone z własnym wewnętrznym, świadomym celu wysiłkiem, z własną zdecydowaną wolą walki. **W tym znaczeniu rok 1936 ma swoje wcale znaczne aktywa w gospodarstwie społecznym Polski.** W całym szeregu ogniw produkcyjnych konstatujemy, że w ciągu 9 miesięcy b. r. prześcignęliśmy wyraźnie i ilościowo i wartościowo stan produkcji z całego roku 1934 czy 1935. (Streszczenie reszty przemówienia p. premiera podamy w numerze następnym. — Uw. Red.).

Wypadek polskiego samolotu komunikacyjnego

Bukareszt. 1. 12. (PAT). Polski **samolot** komunikacyjny w drodze z Salonik do **Aten** uległ dziś z niewyjaśnionych przyczyn **nieszczęśliwemu** wypadkowi. Szczegółów dotychczas brak.

Pilot zabity

Bukareszt 1. 12. (PAT). Według **ostatnie** otrzymanych wiadomości pilot polskiego **samolotu komunikacyjnego został zabity.**

ZGINĘŁO PIĘĆ OSÓB?

Warszawa, 1. 12. (Telef. wł.). Według **po** głosek w katastrofie polskiego samolotu **ko**munikacyjnego. w drodze z Salonik do **Aten** zginęło 5 osób.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Konsekwencje uznania przez Chile aneksji Abisynii

Buenos Aires, 1. 12. (PAT). **Wiadomość** z Rzymu o uznaniu przez Chile aneksji Abisynii wywołała w kołach dyplomatycznych w przededniu konferencji wszechamerykańskiej **zdumienie, gdyż jeszcze niedawno chilejski minister spr. zagr. zaprzeczał pogłoskom o tej decyzji rządu Chile.** Gdyby wiadomość została potwierdzona, uważanoby tutaj, że republika Chile naruszyła umowę ogólną państw amerykańskich.

Poznań przed wyborami

zgłoszono cztery listy.

Poznań, 1. 12. (PAT.) Do dnia dzisiejszego wpłynęły na ręce głównej komisji wyborczej cztery listy. które uzyskały kolejną numerację. Listę Stronnictwa Narodowego oznaczono nr. 1, listę Narodowego Obozu Pracy nr. 2, listę Frontu Robotniczego nr. 3. listę okręgowego związku obrony lokatorów i sublokatorów. obejmującą tylko 3 okręgi wyborcze — **nr. 4.**

STRAJK OKUPACYJNY W TARNOWSKIM MŁYNIE.

Kraków, 1. 12. Dzisiaj wybuchł w Tarnowie, w młynie Fischa, **strajk okupacyjny.** Przystąpiło do niego kilkudziesięciu robotników. Przyczyną strajku jest opóźnienie w wypłacie zarobków. W sprawie strajku podjął interwencję Inspektor pracy.

Dalsze ograniczenie spożycia masła w Niemczech

Berlin, 1. 12. Rząd niemiecki wydał ostatnio rozporządzenie, mocą którego mleczarnie i dostawcy masła odbiorcom swym **mogą dostarczać tylko 80 proc. przyznanej racji na miesiąc październik.** Zarządzenie powyższe dotyczy również drobnego handlu. **Jest to więc dalsze ograniczenie spożycia masła w Niemczech.**

Min. Antonescu przybędzie do Berlina

Paryż, 1. 12. (PAT.) „Information“ donosi z Berlina, że min. Antonescu przybędzie do Berlina w towarzystwie ekspertów gospodarczych, prawdopodobnie już z początkiem przyszłego tygodnia.

Pod hasłem: pokój i dobrobyt

obraduje konferencja wszechamerykańska

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Buenos Aires, 1. 12. (PAT.) Prezydent Roosevelt na uroczystej inauguracji wszechamerykańskiej wygłosił przemówienie do rodziny narodów Ameryki, która, jak mówił, **„żyje ze sobą w zgodzie“ i nie jest dręczona przez nieustającą obawę wojny, dając tym piękny przykład narodom poza Ameryką.** Zebraliśmy się nie poto, aby zawierać sojusze, nie poto, by dzielić zdobycze wojenne, przerabiać mapę świata, **nasz cel — to utwalenie błogosławieństwa pokoju.** Jednakże innym częściom świata grożą okropności wojny. Jestem przekonany, że ludzie prości wszędzie **na świecie chcą żyć ze sobą w zgodzie.** Pomimo to rządy wszczynają wojnę. Widzimy kontynenty, rozdzierane przez dawne nienawiści i nowe fanatyzmy. Słyszymy żądania, **aby niesprawiedliwości i nierówności usunąć mieczem, a nie w drodze rozsądku i sprawiedliwości pokojowej.** Słyszymy głosy, że nowe rynki można osiągnąć jedynie przez zabór siłą, wiemy, że wszędzie odbywają się niesłychane zbrojenia i że wskutek tego miliony mężczyzn i kobiet dostaje pracę. Tego rodzaju zatrudnienia rąk roboczych **uważamy za drogę fałszywą.** Historia wielkiej wojny w innych częściach świata musiałaby oczywiście dotknąć i nas i w rozmaity sposób grozić nam. Jestem przekonany, że my — republiki nowego świata — **możemy dopomóc do zażegnania tej katastrofy.** Przede wszystkim musimy zapobiec raz na zawsze **wojnom pomiędzy nami.** następnie musimy przyczynić **się do odbudowy dobrobytu na świecie przez ożywienie handlu międzynarodowego.**

Wyrażamy naszą ufność do świata zachodniego. oświadczając, że utrzymujemy nadal **demokratyczną formę rządów i że chcemy tej formy bronić.**

Ta nasza wiara byłaby niedoskonała, gdybyśmy nie oświadczyli jednocześnie o **naszej wierze w Boga, zagwarantowanej w przewidzianej w naszych konstytucjach wolności sumienia“.**

Czy będzie „zgoda narodowa"?

Należy to już do tradycji pewnej części prasy polskiej, że co pewien czas wysuwa postulat „jedności narodowej", „zgody" i „porozumienia". Jej głos budzi zawsze żywy oddźwięk w społeczeństwie, wywołuje nawet dyskusje dziennikarskie, ale ostatecz nie mija bez żadnego efektu. Wszak pamiętamy dobrze niejedną z takich dyskusyj...

Dziś znowu zaczęto na ten temat pisać. Po co? Czy można wierzyć w możliwość jakiegoś „zjednoczenia narodu"? Oczywiście w Polsce... Czy nie wystarczają dotychczasowe rozczarowania?

SĄ JESZCZE WIERZĄCY...

Widocznie — nie, skoro w paru pismach warszawskich wrócono do tej tradycyjnej dyskusji. Widocznie są ludzie, którzy mimo wszystko wierzą, że jakaś „zgoda narodowa" jest możliwa i potrzebna.

Pierwszy głos w tej sprawie wyszedł z kół młodych ludzi, których wyrazem ma być nowy tygodnik „Podbipięta". Podjął go zaś po tym tak poważny publicysta, jak p. B. Koskowski z „Kuriera Warszawskiego", choć coprawda zaopatrzył go w szereg — po największej części — słusznych zastrzeżeń. Więc jednak...

Więc jednak są w Polsce ludzie, którzy wierzą, że jakaś „zgoda narodowa" jest możliwa, że „barykada" przecinająca w pół żywy organizm narodu może być zniesiona.

Godzi się tedy zapytać, co ich tą wiarą napełnia, i jakie są szanse powodzenia ich idei?

PODSTAWY WIARY.

Z wystąpień publicystów, o których chodzi, przebija się troska o przyszłość państwa w związku z niebezpieczeństwami obecnej sytuacji międzynarodowej.

Istotnie! Troska jest poważna i uzasadniona... Śmiech pusty zbiera, gdy sobie pomyślimy, że są ludzie w Polsce, którzy uważają, że społeczeństwo w tym stanie, w jakim Polacy żyją, będzie mogło sprostać zadaniom w obecnej sytuacji.. „Prager Presse" — dobrze poinformowany organ czeskosłowackiego Min. S. Z. — zapewnia, że wojny nie będzie. Ale to nas nie uspokaja. Zwłaszcza, gdy sobie uprzytomnimy, że inne, poważne, czynniki mówią co innego. Każcież rozbitemu i skłóconemu narodowi stanąć pod bronią!

Działają na naszych publicystów jeszcze inne motywy. Jak — wzgląd na wewnętrzne potrzeby państwa... Mamy do odrobienia wiele zaniedbań. Stawiamy sobie wielkie cele i zadania. Rzucamy słowo o „mocarstwowości" Polski... A teraz z tymi celami zestawmy naszą wewnętrzną anarchię i rozbicie!

Oczywiście, niech się nikt nie łudzi, że jakiś geniusz mógłby przeprowadzić „zgodę narodową" w 100%, — że pewnego pięknego poranku mogą zniknąć wszystkie partie, a w ich miejsce powstać nowa, jedna, obejmująca wszystkich. Takiego geniusza nie ma. Takiego zjednoczenia nie będzie. Natomiast powinno być możliwe takie zjednoczenie — nie koniecznie jedna partia — któreby ogarnęło znaczną większość narodu.

NIE MA WARUNKÓW.

„Powinno być możliwe"... Lecz, czy jest możliwe?

„Podbipięta" zdaje się wierzyć. „Kurier Warszawski" raczej — nie.

Sceptycyzm jest uzasadniony. Bo, jakże poruszona tu sprawa w rzeczywistości wygląda?

„Barykada", którą by należało znieść, rozdziela przede wszystkim dwa obozy: prorządowy i t. zw. narodowy. Sądzimy, że zniesienie barykady między tymi dwoma obozami radykalnie zmieniłoby fizjognomię państwa. Ta barykada jest jednak w tej chwili nie do usunięcia. Wynika to zresztą z oświadczenia „Warsz. Dziennika Narodowego", które obok przytaczamy... Dlaczego?

Porozumienie w takich wypadkach powinno wyjść od strony silniejszej. Nie od słabszej... Silniejszym jest obóz rządowy. Nie przez wpływ na masy, ale przez posiadanie w ręku najważniejszych, politycznych, atutów, których tu wymieniać nie trzeba... Otóż obóz rządowy z inicjatywą porozumienia nie wystąpi. Raz dlatego, że nosi w najgłębszych zakątkach swej świadomości zadawnioną urazę — wyrażając się najłagodniej — do „endeków". Powtóre, że z „partiami" dotąd nie „gadał" i „gadać" nie będzie. Zastosował zresztą już dawno i konsekwentnie stosuje inną metodę tworzenia „zgody narodowej". Przemuje powoli, lecz systematycznie, od przeciwnika jedną zasadę za drugą, jak: nacjonalizm (p. Miedziński), pewien antysemityzm (p. Prystorowa) system „wodzostwa", antyparlamentaryzm, antykomunizm i w ten sposób stara się osłabić pozycję przeciwnika..

Pozornie wygląda to na pewne „zbliżenie", a prasa lewicowa opierając się na tym wrażeniu już nieraz alarmowała opinię z powodu porozumienia „sanacji" z „faszyzmem". W gruncie rzeczy jednak porozumienie jest dziś bardziej nierealne, niż kiedykolwiek dotąd. W miarę bowiem, jak „sanacja" przyswaja sobie coraz więcej haseł obozu „narodowego", w Stron. Narodowym budzi się coraz większa do niej niechęć i uzasadnione podejrzenie, że chodzi nie o wykonanie „programu narodowgo", lecz o rozegranie walki politycznej o władzę.

Oczywiście jakiś wielki wstrząs, wielkie zagrożenie państwa od wewnątrz, czy od zewnątrz, zmieniłoby ten stan rzeczy. Ale na razie — wszystko po „staremu".

J. P.

Przegląd prasy...

„Narodowa zgoda"

„Kurier Warszawski" zajmuje się sprawą „narodowej zgody" poruszoną ostatnio w tyg. „Podbipięta".

„Nie triumf w wojnie domowej — pisze „Kurier Warszawski" — lecz zgodne odrzucenie wojny domowej przez naród — oto cel, do którego wzywa „Podbipięta" głównie młodsze pokolenie i któremu, jego zdaniem, będzie sprzyjał silny w masach naszych instynkt jedności narodowej.

Po tych rozumnych słowach muszą się rozlec oklaski. Nie zbraknie im gorącej aprobaty wśród wielu ludzi, którym je „wyjęto spod serca". Społeczeństwo w swej dużej większości pragnęłoby, aby nareszcie położono kres duchowi wyłączności obozowej, megalomanii partyjnej i ciągłemu powoływaniu się na własne zasługi z przeszłości. Ale tymczasem co się dzieje? W czynnym życiu publicznym? W praktyce codziennej? Oto najświeższa jej, tej praktyki, ilustracja, ów zjazd 50-lecia „Zetu", — zauważmy: pięćdziesięciolecia! — organizacji tajnej z doby przedwojennej, z którego wyłączono tych, „których brakło czynnie — jak brzmi komunikat zjazdu — lub ideowo w szeregach ruchu niepodległościowego, którego żywym symbolem był Komendant Józef Piłsudski". I to się powtarza ciągle, codziennie, we wszystkich przejawach życia, te anatemy, te oskarżenia, te wspominania, to pławienie się w uczuciach antagonistycznych. Po drugiej zaś stronie czy się nie widzi także objawów podobnych? Niech nam p. Rembieliński powie np., czy nie słyszał z ust ludzi, których słusznie ceni za niejedną wybitną zasługę z przeszłości, uwag lekceważących na temat, dajmy na to, zasług patriotycznych Paderewskiego? I wieleż to razy on widział, jak kryterium czysto partyjne ćmiło wzrok, mąciło sąd, nawet tępiło prawidła dobrego wychowania?"

„Zaostrzenie walki"

W sprawie wystąpienia „Podbipięty" zabiera głos naczelny organ Stron. Narodowego „Warsz. Dziennik Narodowy".

„Jeżeli — pisze — różne stronnictwa czy grupy w Polsce walczą o rzeczy błahe, o przywidzenia, lub o interesy osobiste czy partyjne, to walka taka jest zbyteczna i szkodliwa. Jeśli by się natomiast okazało, że przedmiotem walki są zagadnienia wielkie i zasadnicze, to walka byłaby wskazana i konieczna. Wypada stwierdzić, iż istnieje szereg nieporozumień i sporów, które już straciły znaczenie realne; do tej kategorii należą naprzykład spory orientacyjne z okresu wielkiej wojny. Cichną one jednak i maleją, bo nie mają oparcia w rzeczywistości i gdyby tylko o nie chodziło, to bylibyśmy bardzo bliscy zgody powszechnej.

Istnieje we współczesnej Polsce wielki i zasadniczy przedmiot sporu. A skoro tak jest, to **wyjścia szukać dziś nie można jeszcze na drodze kompromisu, czyli „zgody narodowej", może ona być li tylko wynikiem zwycięstwa jednej** ze stron walczących.

Można sobie wyobrazić porozumienia między jednostkami i grupami całymi, lecz będą one tylko wówczas pożyteczne i płodne w dobre następstwa, jeśli podstawą ich będzie zwycięstwo pewnych niewzruszonych zasad. Dlatego o te zasady musi być nadal prowadzona konsekwentna i ostra walka. **Nie „zgody" nam tedy potrzeba, lecz jasnego sformułowania zasad polityki narodowej i zaostrzenia walki o nie,** przezwyciężając przyrodzone lenistwo i kompromisowość natury polskiej".

P. A. L. „radzi"

Stylem Dickensa z „klubu Pickwicka" opisuje sprawozdawca „Polonii" posiedzenie P. A. L. w Katowicach. M. in. pisze:

„Skolei zabrał głos pan Wacław Sieroszewski. Mówił o Śląsku, który nazywał „Szlonskiem", mówił o Miarce, którego nazywał „Marką", mówił o Lompie, którego nazywał „Łompą", mówił o Stalmachu, którego nazywał „Stelmachem". Jedynym nazwiskiem, zdaje się, które pan Sieroszewski wymówił poprawnie, było nazwisko: Grażyński. Bo oczywiście musimy pamiętać, że pan Sieroszewski wprawdzie miał skończyć wyliczanie zasłużonych na niwie kulturalnej Ślązaków na ks. Norbercie Bończyku, to jednak rozszerzył te ciasne ramy i przez dłuższy czas odmieniał we wszystkich przypadkach nazwisko Grażyński, tudzież staropolskie, jędrne, piastowskie i pełne krzepoty słowiańskiej słowo: „włodarz".

Wreszcie pan Sieroszewski skończył. Publiczność odetchnęła z ulgą, panie na galerii zaczęły się pudrować, a panowie w hemicyklu poprzybierali wzruszone miny".

Organizacja dla katolickiego nauczycielstwa

W organie sodalicyjnym „Sodalis Marianus", przeprowadzono dyskusję na temat bardzo aktualny: — **co ma robić katolickie nauczycielstwo, ze względu na antykatolicki charakter Z. N. P., czy tworzyć nową, zdecydowanie katolicką organizację nauczycielstwa, czy też poprzeć, rozbudować i udoskonalić działające już „Chrześcijańsko-Narodowe Stow. Naucz.".** W ostatnim numerze „Sodalisa" po zamieszczeniu kilku ostatnich głosów, zabiera głos redakcja i rezultaty dyskusji ujmuje w kilka punktów. Mianowicie — czytamy tam: —

„**Wykazała ona najpierw, iż tworzenie nowej organizacji katolickiej obok Stowarzyszenia Chrz.-Nar. nie jest rzeczą wskazaną i celową.** Rozbudować raczej należy i umocnić organizację istniejącą.

Powtóre wykazała ona konieczność sprecyzowania nazwy Stowarzyszenia z wyraźnym mianem „katolickie" i konieczność kategorycznego przeprowadzenia w nim zasady apolityczności. Ma to być całkiem niezależna organizacja zawodowa, ale na wskroś katolicka.

Wysuwano również żądanie wyeliminowania ze Stowarzyszenia nauczycieli protestantów. Jak nas zapewniano ze strony najbardziej kompetentnej, protestantów należących do Stowarzyszenia jest tylu, iż ich można policzyć na palcach jednej ręki. Może więc nie warto się o to spierać, ani żądać ich usunięcia. O należeniu zaś prawosławnych w ogóle nic nie wiadomo.

Jeśli chodzi o zrealizowanie wysuniętych postulatów, których konieczności nawet nikt z członków Stowarzyszenia zasadniczo nie kwestionuje, to przeprowadzić je może tylko Walny Zjazd Delegatów, który zbiera się co roku w czerwcu. Tylko on ma prawo zmieniać statut i wybierać zarząd. Jak nas zapewniano, wspomniane postulaty będą na najbliższym zjeździe wzięte pod obrady i decyzja zapadnie. Są także starania o przyśpieszenie zjazdu na miesiąc maj. Glos ma więc Walny Zjazd Delegatów!"

Europa wobec układu niemiecko-japońskiego

Podpisany 25 ub. m. w Berlinie **układ** niemiecko-japoński o zwalczaniu Kominternu nie przestaje być tematem komentarzy prasy światowej. Będzie to zrozumiałe, jeśli zważymy, że nie jest on tylko zwykłym porozumieniem antykomunistycznym, lecz sięga głęboko w układ sił międzynarodowych, zahaczając o sprawy obchodzące trzy kontynenty: Europę, Azję i Amerykę.

Jeśli pominiemy strony bezpośrednio zainteresowane, t. zn. Niemcy i Japonię, oraz Włochy, to stwierdzić należy, że **umowa niemiecko-japońska nigdzie nie spotkała się z oceną pozytywną.** Niepokój Sowietów i rozmaitych czynników filosowieckich nie zasługiwałby na baczniejszą uwagę, gdyż Sowiety są również stroną bezpośrednio „zainteresowaną". Zresztą pod tym względem układ podpisany w Berlinie może mieć nawet dodatnie rezultaty, jeśli by zdołał wpłynąć hamująco na szukającą awantury politykę Moskwy. **Niezadowolenie a nawet zaniepokojenie jest jednak również nutą dominującą w prasie angielskiej, amerykańskiej i francuskiej i to w organach prawicowych zwalczających komunizm i krytykujących ostro politykę Moskwy.**

Anglia jest podwójnie niezadowolona. Ze względu na swe interesy w Chinach i ze względu na pokój w Europie. Trafnie to określił Saint-Brice w „Journal'u" pisząc: „Jeśliby ktoś chciał znaleźć środek na wzbudzenie irytacji Anglików, to trudno by mu było znaleźć lepszy". To stanowisko angielskie znalazło swój wyraz m. in. w niezwykle ostrym wystąpieniu umiarkowanego zazwyczaj „Timesa", uchodzącego za organ półurzędowy, który główne wymówki skierował pod adresem Japonii i „metodę opierania związków politycznych na antypatiach ideologicznych" nazwał „niefortunną i niebezpieczną". Konserwatywny zaś „Morning Post" pisał: „Możemy nienawidzieć komunizmu lecz to jeszcze nie powód by wpadać w sidła, służące cudzym interesom". Anglia jest, jak wiadomo, przeciwna — podobnie jak i Polska — tworzeniu bloków ideologicznych, prowadzących do wojen „religijnych", co znalazło m. in. swój wyraz we wspólnym komunikacie wydanym w wyniku ostatniej wizyty min. Becka w Londynie. Ten pogląd stał się decydujący w ocenie układu niemiecko-japońskiego. W układzie tym widzi zresztą opinia brytyjska nie tylko umowę w sprawie zwalczania Kominternu, ale i porozumienie sztabów generalnych na wypadek wojny z ZSRR.

Drugi wzgląd, który każe Anglii ustosunkować się nieprzychylnie do układu niemiecko-japońskiego, to — troska o interesy brytyjskie w Chinach. Mimo bowiem oficjalnego oświadczenia japońskiego, że „Japonia nie ma zamiaru narażać na szwank tradycyjnie przyjaznych stosunków z W. Brytanią i ze Stanami Zjednoczonymi", panuje w Angii przekonanie,, że dalsza ekspansja japońska w Chinach, którą ułatwiać będzie sztandar antykomunistyczny użyty jako taran torujący drogę japońskkiej polityce imperialistycznej, naraża na szwank interesy brytyjskie. Układ niemiecko-japoński krępuje swobodę ruchów na Dalekim Wschodzie Sowietom, dając tym samym większą swobodę Japonii Tej właśnie zbyt wielkiej swobody Japonii obawia się zarówno W. Brytania jak i St. Zjednoczone.

Opinię prawicowych sfer francuskich oddaje najlepiej głos „L'Ami du Peuple". Dziennik ten pisze: „My także jesteśmy przeciw Kominternowi, lecz walka przeciwko komunizmowi jest sprawą wewnątrzną każdego państwa. Odmówimy zawsze udziału w grze organizowanej przez propagandę niemiecką, której szczerość jest conajmniej podejrzana... Układ niemiecko-japoński jest porozumieniem, zmierzającym do zorganizowania krucjaty antykomunistycznej. Odrzucamy myśl o jakiejkolwiek krucjacie zarówno antybolszewickiej jak antyfaszystowskiej". „Journal" stwierdza: „Rzadko widzi się, by jakaś słuszna idea była tak wypaczona... Nie dlatego, że niebezpieczeństwo nie istnieje, lecz dlatego, że jego zwalczanie jest rzeczą policji i polityki wewnętrznej, a nie dyplomacji". „L'Ordre" zastanawia się nad powodami układu niemiecko-japońskiego i uważa, że Niemcom chodziło o unieruchomienie na Dalekim Wschodzie części sił brytyjskich i o odwrócenie uwagi Stanów Zjednoczonych od Europy. Japonia natomiast — pisze dziennik — chciała sobie ułatwić swoje przedsięwzięcia w Chinach i w stosunku do ZSRR.

Stanowisko oficjalnych czynników Polski nie jest znane. Można się go tylko domyślać z artykułu, z którym p. B. Miedziński wystąpił w „Gazecie Polskiej".

„Jeślibyśmy — pisze p. Miedziński —

mieli do czynienia z blokiem japońsko-niemieckim przeciwko Rosji Sowieckiej lub jakiemukolwiek państwu trzeciemu — przyjęta i obowiązująca zasada polityki polskiej opowiada się przeciwko wszelkiego rodzaju „blokom i kontrblokom“. I to decyduje. Jeśliby natomiast chodziło o porozumienie między dwoma państwami celem zwalczania w swym wewnętrznym życiu akcji rewolucyjnej o hasłach międzynarodowych, kierowanej z zewnątrz — nie sądzimy, aby właściwą dla Polski drogą było wchodzenie w układy o tym charakterze. I to nie tylko dla tego, że taka metoda ociera się zbyt blisko o niebezpieczeństwo „wojen religijnych“, które Rząd Rzpltej słusznie potępia. **Uważamy, że nie należy zwalczać międzynarodówki — międzynarodówką; rewolucyjnej ideologii międzynarodowej można skutecznie przeciwstawiać jedynie ideologię narodową; ta zaś nie może być wspólnym produktem kilku narodów — musi powstawać, wykształcać się i nabierać właściwej siły jedynie w ramach każdego narodu z osobna“.**

L.

Migawki

Trafił na franta

Muszę wystąpić w obronie pokrzywdzonego „I. K. C.“ Bo mię każda niesprawiedliwość gniewa...

„Kurier Poranny“ atakuje „I. K. C.“, że w maju 1926 roku (!) zamieścił kilka notatek, które się mogły „piłsudczykom“ nie podobać. I woła: — patrzcie, co to wtedy „I. K. C.“ wypisywał...

Warszawski organ jednak źle się wybrał. Trafił na franta... W maju, 1926 roku „I. K. C.“ podawał wprawdzie inkryminowane notatki, ale: 1) tylko tak długo, jak długo zwycięstwo w dniach majowych chwiało się na dwie strony, 2) a nawet wtedy obok inkryminowanych notatek umieszczał inne, których celem było zadowolenie drugiej strony. Sam zresztą „I. K. C.“ broni się przed zarzutami „Kuriera Porannego“, a na dowód swej niewinności zamieszcza fotografie numerów z maja 1926 roku. Ten dowód mu się udał... Moim obowiązkiem było tylko zwrócić uwagę na to, że „K. P.“ szukając na „I. K. C.“ pomsty za swoją klęskę w procesie o „Płomyk“ źle się wybrał atakując go z tej strony. Jest bowiem „I. K. C.“ niewinny.

BAYARD.

Kronika kulturalna

Z FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ. Ostatnie sprawozdanie Fundacji Kościuszkowskiej wykazuje, że Fundusz żelazny tej instytucji wynosi obecnie 159.265 dolarów, włączając w to sumy zebrane na dwa wieczyste stypendia im. Marszałka Piłsudskiego 6.437 dolarów.

Godne uwagi jest, że na te stypendia nadsyłają datki nie tylko Polacy, ale i rodowici Amerykanie. Np. p. Haskell, wdowa po gubernatorze stanu Missouri, która była w Polsce ub. lata, na krakowskim Zjeździe kobiet z wyższym wykształceniem, zachwycona Polską i polską gościnnością nadesłała Fundacji ofiarę na rzecz stypendium im. Marsz. Piłsudskiego.

DWA NOWE MUZEA WE LWOWIE. Lwów uzyska w niedługim czasie dwa nowe muzea, a mianowicie Muzeum Etnograficzne i Muzeum Pradziejów Ziemi Czerwieńskiej, które pomieszczone będą w pałacu Biesiadeckich. Na Muzeum Etnograficzne złożą się zbiory p. Aleksandra Prusiewicza, do których dołączone zostaną bogate zbiory, znajdujące się w Muzeum Przemysłowym i Muzeum Narodowym im. Jana III. Na Muzeum Pradziejów Ziemi Czerwieńskiej złożą się piękne zbiory, mieszczące się obecnie na Uniwersytecie J. K. jakoteż zbiory będące w Muzeum im. Dzieduszyckich.

Organizacją muzeów zajmuje się dr Czołowski, przy współpracy prof. U. J. K. dr Adama Fischera, p. Aleksandra Prusiewicza, b. dyrektora Muzeum w Kamieńcu Podolskim i Łucku i prof. U. J. K. b. premiera sen. dr Leona Kozłowskiego, inicjatora Muzeum Prehistorycznego m. Lwowa.

Na tematy żydowskie

O powszechną odpowiedzialność

Otrzymaliśmy następujące uwagi w związku z przestrogą p. W. Bieńkowskiego. Zamieszczamy je, choć sądzimy, że przestrogi p. W. Bieńkowskiego lekceważyć nie należy. — *Red. „Gł. Nar.“*

Artykuł p. W. Bieńkowskiego p. n. „Metody wschodnie“ („Głos Narodu“ z 26 listopada) nasuwa mi obawę, czy nastawienie psychiczne katolickiej inteligencji w Polsce, a za nią i szerokich warstw katolickich w sprawie walki o prawa katolicyzmu lub dobro narodowe nie ulega wypaczeniu, które wiedzie prosto do przegranej. Znamienne bowiem jest — że Szan. Autor ubolewa nad stratą kilku złotych, którą musi wycierpieć chłop na skutek bojkotu żydów, zorganizowanego przez młodych narodowców. Czyż można w ten sposób stawiać sprawę, gdy idzie o zmaganie się narodu polskiego z masą 3 i pół miliona żydów w Polsce, popieranych prócz tego przez miliony rodaków i lewicę z całego świata? Nie chodzi mi zresztą już tylko o fakt zaznaczony; chcę natomiast wskazać na psychiczne nastawienie, niebezpieczne dla dobra walki. Nie wolno nam mianowicie zacieśniać odpowiedzialności za Katolicyzm lub sprawę narodową, lecz musimy dążyć, by ogół katolików i osobiście i jako zbiorowość rozszerzał ramy tej odpowiedzialności, czyli dążyć do tego, byśmy dla sprawy gotowi byli wszyscy poświęcić jak najwięcej i byśmy mieli siłę żądać tego od innych. W takich momentach, jak obecne, musimy się decydować na poświęcenie wszystkiego: własnego spokoju i wygody, własnych dochodów, własnych posiadłości, własnych pragnień, nawet własnego zdrowia. Katolicy hiszpańscy, wielcy właściciele, nie chcieli zrozumieć, że odpowiedzialność za Kościół i naród spoczywa również na ich — latyfundiach i mają teraz rzeź wojny domowej. Lenin z całą swoją bezceremonialnością umiał tę prawdę przyswoić swoim mówiąc, że dla wprowadzenie ustroju socjalistycznego można poświęcić na śmierć i 50 milionów rosyjskich chłopów, a znane są słowa Słowackiego, że nie czas żałować róż, gdy płoną lasy... Nas zaś dotknął fałszywy „humanitaryzm“, że chcielibyśmy walczyć bez strat, tarć, ofiar. Więc ulepszajmy metody walki, ale nie spodziewajmy się, że ktoś wynajdzie metodę przyjemną, bez... walki.

Co rozszerza odpowiedzialność osobistą i zbiorową, co podnosi ofiarność? Nienawiść, strach lub miłość. Komunizm pielęgnuje nienawiść jako siłę bojową swych szeregów, uzupełnia ją przez strach — terror. Nam nienawidzić nie wolno. Źle by też było, byśmy się ocknęli dopiero wtedy, gdy to tonący brzytwy się chwyta — ze strachu. Katolicka miłość narodu musi się tak rozpalić, by dla zwycięstwa gotowa była poświęcać siebie. Komendant Alkazaru poświęcający swojego syna dla zwycięstwa, to nauka i wzór. Ulepszajmy metody, lecz z góry wyznaczmy w każdej szeroką pole — ofierze.

Ks. St. Krawczyk.

Mesjasz — to rewolucja

SZALOM ASZ — ŚWIADKIEM.

Kiedy sto lat temu ukazało się pierwsze wydanie „Nieboskiej Komedii“ Krasińskiego, nikt z ówczesnych nie zdawał sobie sprawy z tego, jak ważne i głębokie zawiera myśli. Była to wizja przyszłego dramatu świata. Nie bez zastrzeżeń przyjmowano słowa autora „Nieboskiej“. Nic dziwnego. Nie wielu było takich, którzy przejrzeli całą głębię duszy żydowskiej i poznali jej zamiary. Znał ją Krasiński. Wiedział, że w umysłach nowoczesnych filozofów żydowskich pojęcie Mesjasza zaczyna coraz to bardziej kojarzyć się z ideą — światowej rewolucji. Dlatego „Nieboską komedię“ można nazwać znakiem ostrzegawczym.

Jak zareagować na ten znak ostrzegawczy?...

Przewrót bolszewicki, to — pierwszy akt światowego dramatu — który przewidział twórca „Nieboskiej komedii“. Jeszcze się ten na dobre nie skończył, a oto na innej scenie Europy jesteśmy świadkami drugiego: — Hiszpania. Ileż tragizmu zawiera się dziś w tym jednym słowie! Spełniają się prorocze wizje naszego wieszcza! Oczekiwany przez żydów „Mesjasz“ poczyna się przybliżać. Przybliżenie przyjścia tego „Mesjasza“, to — „święta z najświętszych spraw“ narodu żydowskiego.

Wydana w roku 1933 książka Szaloma Asza pt. „Matka“, stanowi bardzo cenną ilustrację tego twierdzenia... Oto młody żyd imieniem Henoch wtajemnicza młodą żydówkę w arkana i istotę „świętej sprawy“. Na stronie 63 wspomnianego utworu czytamy:

— Niech ci się nie zdaje, że życie jest łatwą rzeczą. Życie jest poważną, bardzo poważną sprawą. Każdy musi życiu spłacić swój dług, każdy musi spełnić swój obowiązek. Rozumiesz?

— Tak — kiwała potakująco głową, chociaż nie rozumiała.

— Czy chciałabyś także wziąć na siebie swój obowiązek? Nikt cię nie powinien zmuszać... ale czy chciałabyś dobrowolnie

— Jakiż to związek — spytała.

— Obowiązek wobec świętej sprawy.

— Świętej sprawy?

— **Święta sprawa, to — rewolucja.**

— Rewolucja? — przeraziła się Dwojra.

— Tak — odpowiedział Henoch twardo, bez śladu dawnego zakłopotania, — to wolność, to swoboda wszystkich ludzi, to „święta sprawa“.

Młoda dziewczyna wyjeżdża wkrótce z rodzicami do Ameryki. Autor więc, mimo największej miłości młodego dziewczęcia ku Henochowi, targa więzy tych uczuć, rozdziela dwa złączone z sobą uczuciem serca. Ot w jakim celu?... Dla celu „wyższego“: dla obowiązku wobec „świętej sprawy“. Podobne myśli nurtują w głowie rodziców Dwojry. Długoletnia ich bieda, zwłaszcza po wyjeździe najstarszego syna skłania ich do ustawicznego narzekania, ale też budzi wiarę w bliskie „przyjście Mesjasza“.

Oto żyd Anszel mówi do swej żony Sury Rywki:

— Co to znaczy zabrać swe manatki? — Jechać do Ameryki to niebyle co! — Bagatela! — Jechać do Ameryki! — —

A Sura Rywka przypomina mu:

— Przecież tego tylko chciałeś; ciągle pisywałeś listy, że świat się zapada. Dopytywałeś się „kiedy już wreszcie przyjdzie Mesjasz?“

Wreszcie przyszedł ów „Mesjasz“ na ziemię hiszpańską i zaczyna działać.

Powtórzmy rzucone poprzednio pytanie: — Jakże więc zareagował świat na sygnał ostrzegawczy autora „Nieboskiej komedii“?... Świat cały nie doceniał roli „anonimowego mocarstwa“ i jego płodu w postaci — komunizmu. Dopiero tragedia Hiszpanii zaczyna chrześcijańskim narodom otwierać oczy. Lecz to nie koniec!

Od tych to bowiem narodów zależeć będzie, czy na scenie tego świata rozegra się akt trzeci — „Nieboskiej komedii“ i czy nad pobojowiskiem Hiszpanii rozlegnie się wreszcie słowo Pankracego: „Galilaee vicisti“.

Eska.

Radio

AUSTRIA I NIEMCY TRANSMITUJĄ KONCERT MUZYKI POLSKIEJ.

Z roku na rok daje się zauważyć wzrost zainteresowania zagranicy polskimi audycjami radiowymi. W ostatnich tygodniach zwróciły się liczne broadcastingi zagraniczne z propozycjami transmitowania koncertów muzyki polskiej, nadawanych przez Polskie Radio.

Nie tak dawno transmitowały rozgłośnie amerykańskie koncert „Tańców polskich“, obecnie dn. 3 grudnia o godz. 19.30 Polskie Radio organizuje wielki koncert p. t. „Tańce, pieśni i melodie polskie“, który transmitowany zostanie do Austrii i Niemiec. Audycja ta trwać będzie od godz. 19.30 do 20.45, zaś udział w niej wezmą połączone orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści: M. Karwowska, J. Popławski, P. Dąbrowski, S. Tawroszewicz oraz chór Polskiego Radia. Program koncertu obejmuje utwory wyłącznie polskich kompozytorów: Moniuszki, Grossmana, Różyckiego, Malinowskiego, Rudnickiego, Rybickiego, Sygietyńskiego i innych. Koncert nosi charakter popularny.

W okresie świąt Bożego Narodzenia Berlin transmitować będzie z Warszawy audycję polskich kolęd.

Dzięki transmisjom audycyj polskich na zagranicę zarówno muzyka polska jak i kompozytorzy polscy stają się coraz lepiej znani obcym słuchaczom.

„POD ZIEMIĄ“ — PREMIERA W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Znakomity pisarz niemiecki Ernest Johannsen, głośny już w Polsce dzięki nadanemu przez Polskie Radio w roku ubiegłym reportażowi wojennemu „Hallo, tu brygada“ — występuje z nową premierą radiową. W wilię św. Barbary, patronki górników, nada Rozgłośnia Warszawska mocne w wyrazie dramatycznym słuchowisko górnicze p. t. „Pod ziemią“ („Unter Tag“). Johannsen odznacza się nie tylko talentem dramaturga, ale i świetnym wyczuciem elementów dźwiękowych, które i tu, jak w Brygadzie, tworzą organiczny składnik akcji. Dramat radiowy „Pod ziemią“ tłumaczył Gustaw Morcinek. Utwór ten wystawiony był z wielkim sukcesem w licznych rozgłośniach zagranicznych. Podkreślić należy sympatyczny gest autora, który czwartą część swego honorarium za polską autoryzację przeznaczył na wdowy i sieroty po polskich górnikach. Audycję nada Polskie Radio w dniu 3 grudnia o godz. 19.00. Na czele doskonałej obsady stoi Stefan Jaracz.

AUDYCJE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

W środę, dnia 2 grudnia o godz. 16.10 usłyszą dzieci starsze nową serię zagadek muzycznych w opracowaniu Ady Artzt i Tadeusza Seredyńskiego, oraz dowiedzą się o wyniku ostatniego konkursu zagadek.

Hokus pokus dominikus — oto zaklęcie, na które zapewne mali radiosłuchacze z niecierpliwością czekają, ażeby dowiedzieć się co nowego z czarnej magii. W czwartek dnia 3 grudnia o godz. 16.20 do 16.35 usłyszą wreszcie te zaczarowane słowa. Jerzy Gerżabek zaprasza was na czarodziejską zakąskę.

W piątek, dnia 4 grudnia, o godz. 11.30 starsze dzieci szkolne usłyszą słuchowisko Ewy Szelburg-Zarembiny, którego hasłem jest „Wszyscy razem“. Każdy człowiek pracuje w swoim małym odcinku, ale z wysiłku wszystkich wzrasta ogrom wspólnej pracy. W dorobku społeczeństwa każdy odnajdzie swoją cząstkę i ślad własnego trudu. To poważne zagadnienie autorka poda dzieciom w formie barwnej, przystępnej i zajmującej.

W sobotę, dnia 5 grudnia, o godz. 14.30, w wigilię Św. Mikołaja, Teatr Wyobraźni dla dzieci wznowi dla najmłodszej dziatwy radiowej słuchowisko Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza p. t. „Idzie święty Mikołaj“. Będzie to wesoła przygoda św. Mikołaja, któremu w wędrówce rozwiązał się worek z zabawkami.

—oo—

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, DN. 3 GRUDNIA 1936.

Program ogólnopolski: Godz. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krak.; 12.03 Koncert; 12.40 Programy lokalne; 12.50 Dziennik południowy; 15.15 Programy lokalne; 16.20 „Hokus pokus Dominikus“ — zapraszamy na czarodziejską przekąskę, — audycja dla dzieci starszych; 16.35 Marsze i pieśni wojskowe; 17.00 Pogadanka p. t.: „Oszczędna i modna pani domu“; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 Reportaż; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.20 Wiadomości sportowe; 18.45 Pogadanka aktualna; 18,55 Teatr wyobraźni — „Pod ziemią“; 19.30 Tańce, pieśni i melodie polskie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Odczyt; 21.15 „Sylwetki kompozytorów polskich; 22.15 Koncert; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków. (293.5 m.) Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.40 Audycja dla dzieci; 14.00 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka fortepianowa z płyt; 16.05 Odczyt; 16.15 Wiadomości z dnia; 18.20 Trybuna młodych muzyków; 18.40 Program na dzień następny.

Lwów, (377.4 m.) Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt; 12.40 Pogadanka; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka lekka z płyt; 15.55 Kącik humoru; 16.00 Płyty; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.30 „Brzeżany“ — miasto marszałka Rydza-Śmigłego, odczyt; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa. (1339 m.) Godz 7.25 Parę informacyj; 12.40 Pogadanka; 15.15 „Szeherezada“; 16.00 Skrzynka ogólna; 16.15 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.40 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m.) 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Płyty; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka poranna; 12.40 Pogadanka; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 18.20 Pogadanka aktualna; 18.30 Płyty; 18.40 Program na jutro.

—oo—

Działalność gminnych Kas
pożyczkowo-oszczędnościowych w r. 1935

Gminne Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe działające w liczbie **910** na terenie województw centralnych i wschodnich **budzą coraz większe zainteresowanie społeczeństwa.**

Założone przez gminy wiejskie mają własną osobowość prawną i są **instytucjami użyteczności publicznej.** Gmina **wyposaża** Kasę w kapitał **zakładowy** i **odpowiada** za wkłady i inne operacje Kasy **całym swym** majątkiem i dochodami.

Kasy te przetrwały okres kryzysu pomyślnie, aczkolwiek zwężając swe operacje. Obecnie następuje ożywienie ich działalności.

Suma obrotów w r. 1935 **w 887 Kasach** wyniosła około **60 milionów zł., t. j. o 11.8%** w ciągu 1 roku więcej.

Rozpatrując wyniki bilansowe operacyj kas za rok 1935, należy stwierdzić, że ożywienie operacyj Kas dotyczy wszystkich pozycyj bilansowych. Bilans netto wzrósł w ciągu roku o 7.1% i wyniósł **26,184.998 złotych.** Ruch na rachunku wkładek oszczędnościowych trochę się ożywił. Wypłacono wkładek więcej, niż przed rokiem o **122.026 złotych;** przyjęto wkładek o 392.375 zł. więcej, niż w 1934 roku. W rezultacie przyrost wkładek wyniósł **470.394 zł.**, t. j. 5.9%, a suma całkowita wkładek wyniosła **8,018.174 złotych w 809 kasach**, co czyni przeciętnie **na 1 kasę 9.911 złotych.**

Nadal 18 kas nie posiadało wkładek. Liczba wkładów uległa większym zmianom i wynosiła **144.824 osób**, t. j. o **9.278 osób więcej, niż w 1934 roku.**

Długi kas, których spadek obserwowaliśmy stale od 1931 roku, **w 1935 r., pomimo dokonania w porównaniu z r. 1934 większych spłat o 212.369 zł., wzrosły w ostatecznym wyniku o 919.958 zł., t. j. 11.2% i wyniosły dla 728 kas — 8.263.932 zł., zwiększając w tych okolicznościach przeciętne zadłużenie jednej kasy do sumy 11.346 zł. (w r. 1934 wynosiło 10.815 złotych). Stosunek procentowy kapitałów własnych do długów wyniósł więc 96.9%.**

Ten wzrost zadłużenia kas nie jest jeszcze nadmiernym, nie wiele bowiem przekracza w stosunku do ogólnej sumy kapitałów obrotowych stosunku 1:3.

Działalność pożyczkowa kas w 1935 roku znacznie się ożywiła i przekroczyła już poziom z roku 1931. Bilans brutto 887 kas wykazuje zwiększenie sumy wydanych pożyczek o 3,461.242 zł., t. j. 42.3% w stosunku do 1934 roku. Również nastąpiło zwiększenie spłacenia pożyczek o 1.847.884 zł., w rezultacie stan pożyczek zwiększył się w końcu 1935 r. w stosunku do 1934 r. o **8.7%** i wynosi **dla 887 kas — 24,327.284 zł.** Przeciętnie na jedną kasę przypada udzielonych pożyczek na sumę **27.426 złotych.**

Akcja konwersyjna zadłużeń rolniczych objęła w Kasach w 1935 roku — **16.914** układów na sumę **5.261.212 zł.**, która mieści się w sumie ogólnej stanu pożyczek.

Wyniki finansowe działalności Kas w roku 1935 **znacznie się poprawiły.**

Liczba Kas, wykazujących straty wynosiła **91** na sumę **91.819 zł.**, gdy w 1934 roku jeszcze **115** Kas miało sumę strat **111.771 zł.** Liczba Kas wykazujących czysty zysk **wzrosła z 751 i sumy 666.799 zł. do liczby 793 Kas z sumą czystego zysku 879.351 zł.** Przeciętny zysk na 1 Kasę wynosił **1.108.8 zł.** (w 1934 roku — **887 złotych).**

Zysk powyższy nie był rezultatem wysokiej stopy procentowej od pożyczek, gdyż wynosiła ona od 7 do 9.5% w stosunku rocznym, **lecz wynikiem oszczędnej gospodarki i niskich kosztów handlowych.** Przeciętne koszty administracyjne na 1 Kasę wyniosły w 1935 roku sumę **561.3 zł.** (w r. 1934 — **365 zł.**).

Koszty administracyjne stanowiły zaledwie **1.9%** sumy bilansowej (w r. 1934 — **2.1 proc.**), a więc obniżyły się w ciągu roku o **0.2%.**

Komornicy w lokalach
katolickich stowarzyszeń oświatowych

BEZPRAWNE POBIERANIE PODATKÓW PRZEZ URZĘDY SKARBOWE.

Oprócz państwa, które przeprowadza bezpośrednie prace oświatowe działają skutecznie i pożytecznie na tym odcinku **społeczne stowarzyszenia kulturalno - oświatowe i społeczno - wychowawcze.** Do rzędu takich stowarzyszeń społecznych, wysuwających się na czoło prac oświatowych, **należą Stowarzyszenia Akcji Katolickiej** (Katol. Związki Młodzieży męskiej i żeńskiej, Katol. Związki Mężów i Kobiet), **skupiające blisko 600 tysięcy członków.**

Stowarzyszenia te kładą duży nacisk, by lokalne komórki organizacyjne miały ośrodki pracy w formie ognisk, świetlic, domów ludowych i parafialnych, a wyższe ogniwa organizacyjne odpowiednie lokale na prowadzenie swoich prac. Z wyników statystyki wspomnianych Stowarzyszeń Akcji Katolickiej za rok 1935 okazuje się, że wszystkie wyższe ogniwa organizacyjne **rozporządzały własnymi lokalami a blisko 7.000 lokalnych komórek posiadało własne domy ludowe i parafialne, oraz własne lub wynajęte ogniska i świetlice, stworzone wyłącznie wysiłkiem społecznym.**

Wydawać by się mogło, że ta ofiarna i wysoce pożyteczna dla państwa **praca społeczna** znajdzie zrozumienie i poparcie **ze** strony wszystkich czynników **państwowych.** Niestety tak nie jest. Z różnych stron **kraju** dochodzą nas żale i skargi, że władze **skarbowe** nakładają na tego rodzaju **placówki t.** zw. podatek od lokalu, **który egzekwują bezwzględnie.** Nie pomagają tłumaczenia **i** wyjaśnienia, że chodzi tu o instytucje **oświatowe. Bezskuteczne są odwołania do wyższych władz skarbowych.** Komornicy **skarbowi** za podatek ten licytują urządzenia **wewnętrzne** ogniska, świetlicy domu ludowego czy parafialnego. Sprzedaje się za bezcen zdobyty z trudem i mozołem, nieraz wprost z uszczerbkiem dla zdrowia — za wdowi grosz, sprzęt.

A dzieje się to wszystko **bezprawnie,** wbrew obowiązującym przepisom podatkowym. Ustawa bowiem o podatku od lokali z dnia 14. XI. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82/36 poz. 505) wyraźnie postanawia w art. 2 — poz. 2, że podatkowi od lokalu nie podlegają:

„Lokale zajmowane przez urzędy państwowe lub samorządowe, instytucje naukowe, wyznaniowe, oświatowe i dobroczynne oraz szpitale, z wyjątkiem części tych lokali odnajmowanych lub oddawanych bezpłatnie do użytku osobom trzecim“.

Co więcej dzieje się to wbrew przepisom rozporządzenia wykonawcze Min. Skarbu z dnia 20. IV. 1936 r. do tej ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 33/36. poz. 258), które w par. 6 i 7 zawiera m. in. postanowienia: że lokale instytucyj uznanych prawnie przez ministerstwo wyznań religijnych, zajętych wyłącznie na cele oświatowe wolne są od podatku. Otóż jest rzeczą bezsporną, że Stowarzyszenia Akcji Katolickiej:

a) **są instytucjami Kościoła katolickiego,** gdyż w myśl prawa kanonicznego (c. c. 685 i 686), jak również w myśl par. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 28. I. 1934 r. o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 72-, **mogą powstawać i działać tylko na podstawie aprobaty właściwego Biskupa Ordynariusza, pozostając pod jego ścisłym nadzorem;**

b) mają wyłącznie cele oświatowe, co wynika z art. 4 i 5 ich statutów, uzgodnionych z Panem Ministrem Spraw Wewnętrznych i przyjętych przez wszystkich Panów Wojewodów, realizujące w zakresie oświaty pozaszkolnej wytyczne, wyrażone we wstępie do ustawy o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38/32. poz. 389).

W tych warunkach pobieranie podatku jest bezprawne. Należy wyrazić przekonanie, że wydane będzie odpowiednie zarządzenie, **uniemożliwiające podobne wypadki na przyszłość i polecające władzom skarbowym zwrot nieprawnie pobranego podatku od lokali zajmowanych przez Stowarzyszenia Akcji Katolickiej.**

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano we wtorek 1 grudnia następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. stand.	24.75—25.00
Pszenica dworska biała stand.	24.50—24.75
Pszenica dworska 75.5 kg. 80 proc.	25.50—26.00
Pszenica targowa	23.50—23.75
Żyto dworskie	19.40—19.60
Żyto targowe	19.15—19.30
Owies dworski stand. niezadeszcz.	17.00—17.50
Owies dworski lekko zadeszcz.	16.50—16.75
Owies targowy stand.	15.75—16.00
Jęczmień dworski	20.00—22.00
Jęczmień targowy	19.25—19.75
ARTYKUŁY STRĄCZKOWE.	
Groch Wiktoria poznań.	28.00—32.00
Groch półwiktoria małop.	26.00—28.00
Fasola cukr. biała (jasiek)	44.00—46.00
Fasola cukr. biała koronowa	52.00—54.00
Fasola biała	27.00—28.00
Fasola klockowa	28.00—29.00
Fasola długa	29.00—30.00
Fasola Wachtel	25.50—26.50
Fasola mieszkanka kolorowa	22.50—23.50
Bobik	18.00—19.00
Łubin żółty	18.50—18.75
Łubin niebieski	11.50—11.75
ARTYKUŁY PASTEWNE	
Siano słodkie	6.50—7.00
Siano średnie	5.50—6.00
Siano kwaśne	4.50—5.00
Siano potraw	4.00—5.50
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	4.[illegible]—4.25
Mierzwa luzem	3.[illegible]—3.75
Ziemniaki stołowe	3.50—3.75
NASIONA.	
Rzepak zimowy z workiem	46.00—46.10
Siemię lniane z work. 90 proc. basis	39.50—40.00
Mak niebieski z workiem	71.00—73.00
Mak szary	68.00—70.00
Kminek kraj. czyszczony	98—102
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	42.00—43.00
Mąka psz. gat. IA st. wym. 0-45 proc.	40.00—41,00
Mąka psz. gat. IB st. wym. 0-55 proc.	38.50—39.00
Mąka psz. gat. IC st. wym. 0-60 proc.	36.50—37.00
Mąka psz. g. IIA st. wym. 20-55 proc.	34.50—35.00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	35.00—35.50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	29.00—29.50
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	26.00—27.00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	22.00—23.00
Mąka razowa 95 proc.	28.00—29.00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gat. st. wym. 0-50 proc.	29.00—29.25
I gat. st. wym. 0-65 proc.	28.00—28.25
razowa 0-95 proc.	22.50—23.00
Pośledina ponad 65 proc.	17.50—18.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	29.00—29.25
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	28.00—28.25
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	23.25—23.75
Otręby żytnie standartowe	12.50—12.75
Otręby pszenne stand. średnie	12.25—12.50
Perłówka 0—000	44.00—45.00
Pęcak chłopski bez worka	26.00—26.50
Siekanka jęczmienna fabr. z workiem	29.00—30.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	26.50—27.00
Kasza jaglana fabryczna	35.00—36.00
Kasza jaglana chłopska	29.00—31.00
Kasza tatarczana cała	39.00—40.00
Kasza tatarczana łamana	37.00—38.00

Tendencja dla zbóż chlebowych mocniejsza i zresztą spokojna podaż mała, dowozy bardzo **małe.**

Zwiększenie dywidend
i płac roboczych w Stanach Zjednoczonych

Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca objawom, mającym świadczyć o powrocie do poprawy, **a w szczególności o zwiększeniu dywidend, wypłaconych niedawno przez wielkie koncerny oraz podniesieniu płac roboczych.** Dzienniki obliczają, że płace te w ostatnich czasach wzrosły **o 130 milionów dolarów w stosunku rocznym.** Same rzeźnie Swifta, Armoura, Cudahy i Wilsona podniosły płace swoim **100.000 robotników o 7 proc., czyli o 10 milionów dolarów rocznie.** Podwyżka płac, przyznana **500.000** robotnikom stalowni, **sięga 80 milionów dolarów rocznie.** Koncern samochodowy Chryslera zapowiedział wypłacenie swym robotnikom zasiłku w wysokości **4 milionów dolarów,** Standard Oil Company zaś w sumie **4 i pół miliona dolarów.** Podwyżka płac robotników General Motors wynosi blisko **20 milionów dolarów rocznie.** Takie same podwyżki ogłoszono w przemyśle tkackim i w wielu innych środowiskach przemysłowych.

Dywidendy i ekstra dywidendy **świadczą wymownie o zwiększeniu obrotów i zysków w przemyśle.** Fabryki Baldwina ogłosiły, że podczas gdy w październiku r. ub. miały zamówień na sumę **1,3 miln. dolarów,** to w tym samym miesiącu br. otrzymały ich na sumę **3,1 miln. dol.** Fakt, że wielkie firmy wypłaciły w tym roku wyższe dywidendy, niż przed krachem w r. 1929, **czynniki zbliżone do Wall Street uważają za rezultat nowej ustawy podatkowej,** uchwalonej wiosną przez kongres, na mocy której firmom przemysłowym, niepłacącym dywidend, **grożą grzywny.** Ma to być wynik zmuszenia przemysłu do polityki wydawania zamiast oszczędzania. Niewątpliwie eksperyment ten będzie można ocenić dopiero w marcu, **kiedy podatki zaczną wpływać do kas rządowych.** Przemysł płaci dziś większe dywidendy, aby płacić mniejszy podatek. Chodzi o to, czy słuszna jest kalkulacja rządowa, że **większe dywideny przyniosą rządowi więcej podatku dochodowego.** Wall Street sądzi, że kalkulacja ta **oparta jest na nierealnych podstawach.**

Niektórzy podkreślają, że u podstawy kalkulacji rządowej są względy natury moralnej, mianowicie **chodzi o wywarcie nacisku na przemysł w kierunku płacenia dywidend w tym celu, aby podnieść zaufanie wśród mas i przyczynić się do podniesienia atmosfery optymizmu w kraju.**

Żydzi wykupują ziemię

Jak donosi jedno z pism w ostatnich latach dziesięciu w jednym tylko powiecie słonimskim sprzedanych zostało w drodze kupna i sprzedaży **żydom 55 majątków ziemskich,** a w drodze licytacji **50 majątków, co** stanowi przeszło 15 tysięcy 15 tysięcy hektarów.

W ręce żydowskie przeszedł np. majątek Pułaskich Planta Laska (9000 ha), który nabyło towarzystwo żydowskie Ruchmil, majątek hr. Krasińskiego koło Bytomia przeszedł na własność Joselewicza i Astrahana.

Adwokaci lubelscy uchwalili wniosek
o zamknięcie dostępu żydom do adwokatury

W ubiegłą niedzielę odbył się również zjazd adwokatów Rady Adwokackiej apelacji lubelskiej, **na którym wysunięto wniosek o niedopuszczenie żydów do praktyki adwokackiej.** O wniosku tym adwokaci żydzi byli uprzedzeni i przygotowali deklarację protestacyjną, podpisaną przez **51** adwokatów.

W czasie posiedzenia jeden z adwokatów żydów zażądał zdjęcia wniosku antyżydowskiego z porządku dziennego. **Wniosek jego upadł.** W głosowaniu **wniosek antyżydowski otrzymał 104 głosy, przeciw — 56 głosów.** 5 osób wstrzymało się od głosowania. Na znak protestu adwokaci żydzi **opuścili salę** obrad.

Następnie odbyły się uzupełniające wybory do Rady Adwokackiej.

— 000 —

Nowe projekty ustaw gospodarczych
uchwalone przez Radę Ministrów

W poniedziałek odbyło się pod przew. premiera gen. Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym m. in. przyjęto projekt ustawy **o ograniczeniu obrotu nieruchomościami, powstałymi z parcelacji,** projekt noweli do dekretu **o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa,** oraz projekt noweli do dekretu **o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.** Powoływanie tych komisyj odbywać się będzie na podstawie zarządzenia **ministra** opieki społecznej.

Stosunek państwa do Zboru ewangelicko-augsburskiego

W dniu 27 bm. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej „o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej“ (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 613). Kilka miesięcy temu, gdy został opracowany projekt powyższego prawa, stwierdziliśmy, że Kościół Katolicki nie ma nic przeciwko unormowaniu stosunków prawnych z poszczególnymi wyznaniami w myśl przepisów Konstytucji (art. 113, 115). Zastrzegliśmy się natomiast przeciwko nadawaniu duchownym wyznań protestanckich tytułów, przysługujących wyłącznie hierarchii Kościoła Katolickiego. Podkreśliliśmy wówczas, że nazwy „biskup“ i „ksiądz“, które według projektu miano nadać duchownym protestanckim nie odpowiadają ani treści ani logice rzeczy, gdyż wyznania protestanckie nie uznają Sakramentu Kapłaństwa, a ich pastorzy nie mają sukcesji Apostolskiej, ani nie sprawują rzeczywistej ofiary Mszy św. Niestety, w dekrecie używa się nazwy „biskup“ na oznaczenie duchownego zwierzchnika wyznania ewangelicko-augsburskiego oraz nadaje się nazwę „ksiądz“ seniorom (zwierzchnik diecezjalny), diakonom i adiunktom tego wyznania. Jest rzeczą zrozumiałą, że ta nomenklatura, jako nieuzasadniona wskutek odrzucenia przez protestantyzm instytucji i urzędu kapłaństwa, a przy tym pośrednio zwrócona przeciwko odwiecznym uprawnieniom Kościoła Katolickiego w Polsce, musi wywołać zastrzeżenia ze strony katolickiej. (KAP)

Potworny dzieciobójca

Do policji gdyńskiej zgłosiła się Łucja Butkowska, żona szewca, z oskarżeniem własnego męża Aleks. Butkowskiego o zamordowanie sześciorga dzieci. Według zeznania Butkowskiej, począwszy od roku 1920 zgładzał potworny ojciec własne dzieci ze świata już w pierwszych tygodniach po urodzeniu, dając im silny odwar maku, po którym zasypiały i już się więcej nie budziły, albo też — dusząc je poduszką na śmierć. Zamordowane w tak ohydny sposób niemowlęta były w wieku od tygodnia do dwóch miesięcy. Butkowski mordował dzieci z całą świadomością, aby pozbyć się kłopotów, związanych z wychowaniem licznej rodziny. Dzieciobójca pochodzi z Włocławka, skąd wywędrował do Torunia, a przed 2 miesiącami zameldował się w Gdyni na czasowy pobyt.

Na skutek doniesienia został Butkowski aresztowany i osadzony w więzieniu. Podobno Butkowska przez długi czas milczała, ponieważ obawiała się, że mąż postąpi z nią w podobny sposób, o ile go zdradzi.

Skład sądu PAL-u w sprawie Rzymowskiego

Na ostatnim posiedzeniu zwykłym Polskiej Akademii Literatury, które odbyło się w Katowicach 29 bm. ustalono m. in. skład sądu koleżeńskiego, powołanego na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego.

W skład sądu weszli: Przewodniczący Tadeusz Zieliński, Karol Irzykowski Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Jerzy Szaniawski.

Pierwsze ofiary zimy

Na jeziorze Jelonek (k. Poznania) wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie korzystając z zamarznięcia, bawiła się grą w hockeja grupa chłopców. W pewnej chwili 19-let ni L. Szcześniak i Z. Klawiter w zapale gry zapędzili się na środek jeziora, gdzie lód był cieńszy. Pod ciężarem chłopców lód załamał się i obaj gracze wpadli do wody i utonęli. Mimo natychmiastowej akcji ciała topielców znaleziono dopiero po dwóch godzinach.

―――•―――

Udaremniony zamach na japońskiego ministra

Policja aresztowała w Tokio 36-letniego mężczyznę, przy którym znaleziono bombę, kindżał, listy do różnych ministrów i list pożegnalny do rodziny. Wynikało z tych listów, że przygotowuje się zamach na premiera Hirota. Aresztowany nazywa się Watanabe. Niejednokrotnie nagabywał on swoimi prośbami różnych ministrów. W mieszkaniu zamachowca znaleziono także kilka bomb. Jak dalej donosi agencja Domei oprócz Watanabe, który przygotowywał zamach na premiera Hirota, aresztowano jego wspólnika Matsumoto. Mieli oni podobno wykonać zamach w czasie zgromadzenia publicznego w prefekturze w Fukusima, gdzie premier miał przemawiać o sprawach rolniczych.

Niesłychany wybryk żydowskiej międzynarodówki

W czasie procesu przytyckiego pewne czynniki międzynarodowe usiłowały wywrzeć presję na Sąd Apelacyjny w Lublinie w kierunku wydania wyroku uwalniającego na skazanych przez Sąd radomski, w tym procesie żydów. Sąd Apelacyjny otrzymał podczas rozprawy telegram z Paryża, podpisany aż przez 200 osób, przeważnie żydów, zawierający ni mniej ni więcej tylko żądanie uniewinnienia Leski, Kirszencwajga i to warzyszy.

W Paryżu projektowano zresztą akcję o znacznie większym zakresie; została ona jednak udaremniona. Jak donosi „Pariser Wajnt“ polski konsulat w Paryżu odmówił wiz dwum znanym adwokatom Filipowi Lamuri i Saszy Erlich, którzy chcieli pojechać do Polski, aby uczestniczyć w przytyckim procesie apelacyjnym w Lublinie.

Adwokaci ci byli wydelegowani do Lublina przez komitet obrończy dla skazanych żydów, który został utworzony w Paryżu.

Komitet składał się z przedstawicieli rad kalów, z partii radykałów Kamila Peletana, z „antyfaszystowskiego intelektualnego komitetu obronnego“ z „międzynarodowego związku żydowskiego“, z pomocy ludowej we Francji, z Ligi do walki z antysemityzmem, ze związku światowego przeciwko antysemityzmowi i rasizmowi, z federacji polskich żydów, z federacji byłych żydowsko-polskich kombatantów, ze związku żydowskich rzemieślników we Francji i t. p.

Fakt wysłania telegramu, sam w sobie niesłychany, miał — przypuszczać należy — głębsze motywy. Chyba żydzi i ich „międzynarodowi“ poplecznicy zdawali sobie sprawę, że ich bezczelna akcja nie mogła mieć żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości. Ale żydzi widzą, że się im usuwa grunt z pod nóg w Polsce, więc już zawczasu organizują różne „fronty“ dla „uciśnionej“ mniej szości.

W rocznicę Zjednoczenia Jugosławii

Agencja Avala donosi z Białogrodu: Cała prasa poświęcona jest dziś rozważaniom o uroczystości rocznicy Zjednoczenia Jugosławii. Pisma przypominają o wysiłkach i ofiarach wielu pokoleń dla urzeczywistnienia wspólnego ideału wyzwolenia i zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Prasa przy okazji pisze o wielkim dziele, dokonanym przez króla Aleksandra I-go zjednoczyciela, który zginął śmiercią męczeńską.

Całe miasto jest przybrane flagami, urzędy, instytucje prywatne i sklepy są zamknięte.

Roosevelt w Rio de Janeiro

Prezydent Roosevelt przybył 1 b. m. na pokładzie krążownika „Indianopolis“ do Rio de Janeiro. W porcie powitali Roosevelta prezydent republiki gen. Justo i minister spr. zagr. Saavedra Zamas. Zgromadzone na przystani olbrzymie tłumy zgotowały prezydentowi Stanów burzliwą owację. Po przywitaniu się z przybyłymi do portu dostojnikami, prez. Roosevelt w towarzystwie prez. Justo odjechał do gmachu ambasady Stanów Zjedn. Ustawione wzdłuż drogi oddziały wojska i marynarki tworzyły szpaler.

11 ofiar katastrofy automobilowej

W okolicy Gardelegen w Saksonii samochód ciężarowy, wiozący grupę 11 artystów, wracających z występów gościnnych, stoczył się skutkiem ślizgawicy z jezdni i wpadł na drzewo. Z katastrofy wyszedł bez szwanku jedynie szofer. Wszyscy aktorzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Jeden z rannych zmarł po przewiezieniu go do szpitala, dwaj inni walczą ze śmiercią.

W dniu 30 listopada br. zmarł po długich a ciężkich cierpieniach Sp. prof.

Franciszek Brablec

nauczyciel w Filli gimn. OO. Pijarów w Krakowie

W Zmarłym straciła szkoła wybitnego pedagoga, młodzież niezastąpionego wychowawcę i nauczyciela, Grono Nauczycielstwa najlepszego kolegę o kryształowym charakterze i najszlachetniejszym sercu.

Świetlana postać Śp. Zmarłego pozostanie trwałą w pamięci naszej.

Rektor, Dyrektor, Grono Nauczycielskie oraz młodzież filli gimn. OO. Pijarów w Krakowie.

Katastrofalny pożar w Londynie

Wczoraj w godz. wieczornych wybuchł pożar w słynnym pałacu „Cristal“ na przedmieściu Londynu, Sydenham. W ciągu kilku minut cały gmach stanął w płomieniach. W promieniu kilkunastu kilometrów słychać trzask pękających szyb i widać unoszone wiatrem iskry. Wszystkie sąsiadujące z płonącym pałacem ulice wypełnione są tysiącznym tłumem ciekawych.

Mimo wszelkich wysiłków straży ogniowej, pożar rozszerzył się na cały budynek. 65 motorowych sikawek pracuje bez przerwy. Płomienie dosięgły już dwuch wież, z których jedna, strawiona ogniem runęła z ogłuszającym hukiem. Upadek drugiej grozi zatarasowaniem toru kolejowego. Nad miastem rozpościera się olbrzymia łuna, którą widać z odległego o 80 klm. Brighton. Zebrani na tarasie Izby Gmin posłowie obserwują krwawe odblaski na niebie. Z płonącego pałacu zdołali w ostatniej chwili uratować się członkowie odbywającej tam próbę, orkiestry.

Około godziny w pół do pierwszej w nocy udało się strażakom pożar w pałacu Cristal opanować. Gmach jest prawie doszczętnie zniszczony, chociaż wbrew początkowym przypuszczeniom udało się uratować obydwie wieże pałacu. W czasie akcji ratunkowej kilkunastu strażaków uległo poparzeniu. Setki mieszkańców z domów okolicznych ewakuowano, z obawy przed rozprzestrzenieniem się pożaru. Książę Kentu, który przybył na miejsce pożaru wprost z bankietu urzędowego i wziął czynny udział w akcji przeciwpożarowej, w wypożyczonym kostiumie, pozostał na posterunku aż do chwili ugaszenia ognia. Straty wynoszą około półtora miliona funtów (około 45 milionów zł.).

* o *

Cristal Palace (pałac kryształowy) należał do jednej z najokazalszych gmachów londyńskich. Był zbudowany, jak wskazuje nazwa, ze szkła i stali na brzegu Tamizy. Zbudowany został w 1851 na wielką międzynarodową wystawę. Później zasłynął jako miejsce rozrywkowe (koncerty, przedstawienia etc.). Pałac Kryształowy był własnością państwową i był całkowicie ubezpieczony.

Mollison dotarł do serca Afryki

O godzinie 7.20 z rana wylądował w Kisumu (w Kenya) samolot Mollisona. O godz. 7.40 lotnicy wystartowali do Brokenhill, mając nadzieję, że jutro z rana przybędą do Kapsztadu.

Z kraju i ze świata

Biskup Czarnecki u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na audiencji Ks. Biskupa Mikołaja Czarneckiego, wizytatora apostolskiego katolików obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Polsce.

NOWY ARCYBISKUP BIAŁOGRODZKI. Arcybiskup Białogrodu ks. Iwan Rafael Rodić ze względu na słaby stan zdrowia opuścił swe stanowisko i mianowany został tytularnym arcybiskupem Filipopola w Tracji bułgarskiej (Płowdiw). Godność nowego arcybiskupa Białogrodu i administratora apostolskiego Banatu otrzymał prałat dr. Josip Ujcić, profesor wydziału teologicznego w Lublanie. Nowy dostojnik Kościoła urodził się w r. 1880 w Starym Pazinie w Istrii. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1902.

B. KRÓL ALBANII OBYWATELEM RUMUŃSKIM. Książę Wied, który w 1914 r. został obwołany królem Albanii i przebywał od dłuższego czasu w Rumunii, otrzymał obywatelstwo rumuńskie i został dziś, z tego tytułu, zaprzysiężony. Jest on wnukiem pierwszej królowej rumuńskiej Elżbiety.

GWAŁTOWNE WIRY PODMYŁY BRZEG HELSKI. Na odcinku bardzo znacznym, bo przeszło 150 m. podmyty został brzeg półwyspu helskiego, pomimo, że morze jest zupełnie spokojne. Woda zabrała zupełnie plażę, pozostawiając zaledwie jej 40-centymetrowy skrawek oraz podmyła wydmy. Podmycie nastąpiło z powodu gwałtownych wirów, jakie się niespodzianie na tym odcinku brzegu polskiego wytworzyły. Brzeg zabezpieczony zostanie palisadą, bitą przy pomocy kafarów motorowych.

PLAGA NIEDŹWIEDZI W AMERYCE. W stanie Maine, graniczącym z Kanadą tak się obecnie rozmnożyły niedźwiedzie, że jest to prawdziwą klęską dla mieszkańców. Podobno w okolicy miasta Greenville grasuje ich przeszło tysiąc. Zwierzęta, widocznie głodne, z wielką zuchwałością zaglądają do osad farmerskich, szukając pożywienia. W pewnej farmie niedźwiedź dostał się do lamusa, gdzie znajdowało się mięso zapeklowane na zimę i wytoczył zeń beczkę, ważącą przeszło 200 funtów, którą — jak wykazywały ślady na śniegu — zawlókł do lasu. Musiał mieć jednak towarzyszy, bo gdy farmer uzbrojony w strzelbę udał się za śladem, znalazł beczkę swą już pustą. W innym wypadku niedźwiedź porwał farmerowi 300 funtów ważącego wieprza i zaniósł go do lasu odległego o kilka kilometrów.

―― o-o-o ――

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

JUBILEUSZ GUTTNERA. W niedzielę, 6 grudnia obchodzić będzie w Teatrze Wielkim jubileusz 30-lecia pracy scenicznej artysta dramatyczny p. J. Guttner. Jubilat wystąpi w roli tytułowej w sztuce „Hassan czyli złota droga do Samarkandu".

BUDŻET GMINY M. LWOWA został zatwierdzony przez Województwo. Zamyka się on sumą 17.215.980 zł. wydatków zwyczajnych, oraz 7.512.985 zł. wydatków nadzwyczajnych — i jest zupełnie zrównoważony po obu stronach.

OFIARA ŚLIZGAWICY. Do szpitala przewieziono70-letnią Ewę Paryło, która skutkiem ślizgawicy upadła i złamała nogę.

— o-o- —

Zawiadomienia i komunikaty

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ" w Sokole-Macierzy zjawi się w dniu 5 grudnia o godz. 17. Podarki przyjmuje kancelaria Sokoła-Macierzy od godziny 18 do 20 codziennie.

W KASYNIE I KOLE LITER.-ARTYST. wygłosi we czwartek 3 bm. o godzinie 19.30 prof. J. Hirschler odczyt p. t.: „Między Górą Wężową a cieniem św. Drzewa" (wspomnienia z pobytu w Liberii). Odczyt ilustrowany będzie licznymi przeźroczami.

TEATR WIELKI środa g. 20: „Rigoletto".
TEATR ŻOŁNIERZA środa g. 19.30: „Chata za wsią".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.
ATLANTIC: „Wierna rzeka".
CASINO: „Ostatni poganin".
CHIMERA: „Głos serca".
UCIECHA: „Dodek na froncie".
PAX: „Ostatnie dni Pompei".
APOLLO: „Allotria".
GRAŻYNA: „Wiedeń, miasto moich marzeń".
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MUZA: „Rose Merie".
MIRAŻ: „Epizod" i „Walc miłości".
PALACE: „Skowronek".
PAN: „Czu-Czin-Czau".
RAJ: „Władczyni Libanu".
ŚWIT: „Władczyni Libanu".
STYLOWY: „Złotowłosy brzdąc" i rewia.
TON: „Bohaterska brygada".

Trzynasty sezon w krakowskim Teatrze Powszechnym

W sobotę 5 bm. rozpoczyna Krak. Teatr Powszechny, przy ul. Lubicz, nowy, trzynasty z rzędu sezon. Spóźnienie w jego otwarciu wywołane zostało gruntownym remontem sali i rozszerzeniem sceny, pragnie bowiem, rozwijający się z każdym rokiem Teatr stać się jak najpopularniejszą i najużyteczniejszą placówką rodzimej sztuki, dla najszerszych warstw przeznaczoną i godnym spadkobiercą „Miejskiego Teatru Powszechnego" z ulicy Rajskiej.

Nowa dyrekcja w osobie pozyskanego dla naszego teatru, znanego dramaturga i wieloletniego dyrektora prof. Józefa Wiśniowskiego, — doborowy, ustalony przez niego repertuar, zarówno retrospekcyjny z zakresu twórczości, rodzimej i obcej, jak nie mniej spośród najbardziej wartościowych i interesujących nowości ostatnich, — pięknie zestrojony zespół artystyczny, współpraca znanego artysty-plastyka, pracownika niegdyś Teatru im. Jul. Słowackiego, prof. Zygmunta Wierciaka — wszystko składa się na to, że otwierany 5 grudnia sezon stanie się przełomowym w życiu instytucji, w której za najprzystępniejszą opłatą można będzie czas najmilej spędzić i znaleźć zapomnienie o troskach dnia powszedniego. — W antraktach utwory muzyczne z płyt radia teatralnego ożywią i urozmaicą każde przedstawienie.

Z uwagi na zbliżającą się setną rocznicę urodzin twórcy mieszczańskiej komedii polskiej, Michała Bałuckiego, sezon rozpocznie jedna z najlepszych i najweselszych jego fars: „Krewniaki", po czym zaraz dnia następnego, w niedzielę 6 grudnia wejdzie na afisz komedia Zygmunta Przybylskiego: „Dzierżawca z Olesiowa".

Składki złożone w administracji dziennika „GŁOS NARODU"

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY: Ks. Kurkiewicz zł. 5; Maciejowie Szukiewiczowie zł. 5; Ks. Józef Rogoziński, Kańków zł. 5.

Jak lwowscy żydzi kryją się pod firmą chrześcijańską

Jest rzeczą notoryczną, że handel ziemiopłodami w Małopolsce wschodniej opanowany jest niemal w zupełności przez żydów. Klasycznym tego przykładem jest lwowska Giełda Zbożowa, — o stosunkach panujących na niej pomówimy wkrótce osobno.

W ostatnim jednak czasie budzi się zdrowy odruch wśród społeczeństwa polskiego również i na tym odcinku. Powstają coraz liczniejsze organizacje i spółdzielnie, zakładane przez kupców polskich i chrześcijańskich, żywą działalność rozwijają też Okręgowe Towarzystwa Rolnicze. W tych warunkach kupcy żydowscy chwytają się rozmaitych kruczków, celem uśpienia i zmylenia czujności społeczeństwa. Jednym z jaskrawych wypadków tego rodzaju chcemy się dzisiaj zająć.

Oto przed paru miesiącami powstała we Lwowie pięknie brzmiąca firma pod nazwą: SAPROL, Spółka akcyjna handlu produktami rolnymi. W rozsyłanych masowo okólnikach podaje firma ta imienny skład: „Władz Spółki". A więc w Radzie Nadzorczej figurują panowie inż. Jerzy Iwanowski, b. minister i b. senator, Georges Docoumau, radca handlu zagranicznego we Francji, Kazimierz Kurzej, prezes Związku Kółek Rolniczych. Kazimierz Powidzki, radca Giełdy Zbożowej i Towarowej we Lwowie, oraz Jean Allary, radca handlu zagranicznego we Francji. A więc pięknie brzmiące nazwiska Polaków i Francuzów. Co do tych ostatnich dziwnym się wydaje, że **adres ich brzmi dość nieuchwytnie, bez podania miejsca zamieszkania.** Wtajemniczeni twierdzą kategorycznie, że **dygnitarzy tego nazwiska napróżno szukałbyś „we Francji"...** Może Izba Handlowa Polsko-Francuska zechce zainteresować się bliżej tymi radcami i podać do publicznej wiadomości, gdzie i jakie funkcje oni pełnią...

Pozostają trzy nazwiska polskie. P. inż. Iwanowski mieszka w Warszawie, zaczym na tok spraw Spółki dużego wpływu mieć nie może i faktycznie nie ma. O p. Kurzeju nic we Lwowie nie wiadomo. Wreszcie p. K. Powidzki bez wątpienia dobry fachowiec, człowiek doskonale sytuowany, właściciel własnej firmy zbożowej.

Wszystko było by jak dotąd w porządku. Jest jednak pewne „a l e". Oto w tymże samym okólniku podany jest również i skład Zarządu Spółki. Stanowią go pp. Icek Mowsza Ajzenberg (który przybrał sobie pięknie i egzotycznie brzmiące imię „Maurice") oraz Jankiel (Juljusz) Nadler. W harmonii kompletnej z Zarządem pozostaje też i skład prsonelu biurowego, wśród którego **jedynym Polakiem katolikiem jest... chłopak do zamiatania.** I tutaj leży punctum saliens całej historii. Oto **dwaj sprytni żydzi wyzyskują tę okoliczność, że do Rady Nadzorczej udało im się wciągnąć kilku Polaków i tym aututem operują na prawo i lewo. Uzyskują dostawy dla różnych władz i urzędów, zabierając zarobków całe rzesze drobnych kupców i napychają swoje kieszenie.**

Cała zaś działalność Rady Nadzorczej ogranicza się do... pobierania stu złotych za każde posiedzenie, tytułem marek prezencyjnych.

Dlatego należy zwrócić uwagę społeczeństwu na firmę „SAPROL". **Niechaj panowie Ajzenberg i Nadler nie kryją się za wygodnym parawanem nazwisk polskich, — niechaj panowie Powidzcy zdobędą się na odwagę przystąpienia do jawnej spółki z żydami.** To im wolno. Ale nie godzi się dawać pokrywki żydowskim handlarzom i wprowadzać w błąd społeczeństwo. Gra powinna być „fair"... **(N.).**

Jeszcze w sprawie sprzedaży obrazów z kościoła OO. Augustianów

W ogłoszonym przez nas przed kilku dniami komunikacie Tow. Miłośników Krakowa w sprawie sprzedaży 13 średniowiecznych obrazów z kościoła św. Katarzyny w Krakowie, autorzy komunikatu twierdzą m. in., że „adw. Sygiericz zaproponował OO. Augustianom kupno przez Muzeum Narodowe w Warszawie 13 obrazów za kwotę 35 tys. zł., przedstawiając jednocześnie p. Stieglitza jako agenta Muzeum, upoważnionego do przeprowadzenia transakcji". W związku z tym mec. dr. Sygiericz prosi nas o zamieszczenie oświadczenia, w którym stwierdza m. in.:

„1. **Nie jestem i nie byłem żadnym pośrednikiem Salonu Antyków A. Stieglitza w Krakowie** — jak to chce wmówić opinii Tow. Miłośników Zabytków m. Krakowa; byłem i jestem pełnomocnikiem klasztoru OO. Augustianów i odnośne pełnomocnictwo złożyłem Min. W. R. i O. P. w Warszawie, występowałem więc jako **pełnomocnik, a nie jako pośrednik,** jak to pogardliwie zarzuca mi wzmiankowane Towarzystwo;

2. Do Min. W. R. i O. P. oraz do Muzeum Narodowego w Warszawie zwróciłem się po audiencji u p. Prezydenta dr. Kaplickiego, któremu przedstawiłem przymusowe położenie moich klientów, a wówczas usłyszałem, że **gmina m. Krakowa nie ma pieniędzy, aby kupić dla Muzeum w Krakowie owe zabytki.**

3. Tow. Miłośników Krakowa na moją zgłoszoną gotowość udzielenia wyjaśnień i **przedłożenia wszystkich dokumentów** i pism tyczących się tej sprawy, listem z dnia 18 listopada b. r., którego autorem był em. sędzia dr. Muczkowski, w sposób niegrzeczny i szorstki **nie przyjęło mej propozycji** i mimo dobrej mej woli ferowało 16. 26. oraz 27 listopada b. r. obelżywe i potępiające enuncjacje **jednostronnie,** nie chcąc poznać istoty prawdy;

4. Żadnych „papierów" od Muzeum Narodowego w Warszawie, proponujących kupno 13 obrazów O. Prowincjałowi nie pokazywałem; pokazywałem jedynie i posiadam pismo tegoż Muzeum, zapraszające Klasztor do wzięcia wspólnej konferencji w dniu 29 października b. r. w Min. W. R. i O. P.;

5. Konferencja w Min. W. R. i O. P.. w której **żaden z członków wspomnianego Towarzystwa udziału nie brał, nie dzieliła się ani na część oficjalną, ani nie oficjalną, lecz była jednolitą konferencją,** na której wszyscy zgodnie poszukiwali sposobu rozwiązania sprawy. Na niej również zgodnie ustalono, że nikt z obecnych, oficjalnie w konferencji tej udział biorących, nie ma pieniędzy, aby zabytki te kupić i umieścić w tym, czy innym muzeum, chroniąc je w ten sposób przed ostatecznym zniszczeniem;

6. P. Stieglitz Józef, który w konferencji tej brał udział oświadczył gotowość przyjęcia z pomocą finansową w tej sytuacji i oświadczył, że wyłoży ewentualnie pieniądze za 13 obrazów, aby przyjść z doraźną pomocą klasztorowi, przy czym oświadczył, że odsprzeda w każdej chwili obrazy te czy to do Muzeum krakowskiego, czy Muzeum warszawskiego, do zbiorów państwowych na Wawelu, ewentualnie klasztorowi OO. Augustianów, wedle decyzji naczelnych władz konserwatorskich państwowych, skoro pieniądze potrzebne znajdą się, aby sprawę umieszczenia tych zabytków we właściwym miejscu i ich konserwację załatwić".

Św. Mikołaj na „Pomoc Zimową"

Niezwykłą, w najwyższym stopniu oryginalną imprezę przygotowuje Kraków na najbliższą niedzielę, pragnąc połączyć zbiórkę z barwnym widowiskiem, które nie tylko ściągnie na place i ulice mieszkańców miasta, ale także sprowadzi tłumy przyjezdnych. Komitet opracowuje cały szereg niespodzianek i atrakcyj, pragnąc nadać zbiórce charakter szczególnie pomysłowy i interesujący. Między in. już dziś zdradzić możemy jeden z najważniejszych punktów programu, mianowicie to, że na ulice Krakowa wylegnie kilkudziesięciu „św. Mikołajów", którzy w otoczeniu aniołów i diabów okrążą barwnym korowodem cały Kraków, zmierzając ku Rynkowi, gdzie skoncentruje się cała uroczystość. Artystyczne, a przy tym niezwykle tanie kostiumy wykonają ofiarnie uczenice Szkoły zawodowej żeńskiej pod kierunkiem prof. Fredkowicza. W dniu 6. grudnia wspaniały „salon" Krakowa, t. j. Rynek Główny przybierze odświętną szatę dzięki pomysłowym dekoracjom, chorągwiom i czterem ogromnym zniczom, jakie na rogach Rynku zainstaluje Elektrownia miejska. Nadto wyjątkowo na ten dzień zbierze orzeźwić ogromny pochód, niosący transparenty z odpowiedniemi hasłami. Przygrywania w pełnym toku.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

2. Środa. Św. Pauliny
Wschód słońca 7.23, zachód 15.27.
Długość dnia 8 godzin i 4 minuty.

—:000:—

ŚWIĘTO NARODOWE JUGOSŁAWII. — Stow. polsko-jugosłowiańskie urządziło wczoraj w przeddzień święta narodowego Jugosławii uroczystą akademię w sali bursy ks. Kuznowicza, na którą przybyli reprezentanci władz, oraz liczna publiczność. W czasie akademii przemawiali prof. U. J. dr. Walter, oraz Jan Wiktor.

URLOP P. WOJEWODY. W dniu wczorajszym wojew. Gnoiński rozpoczął urlop wypoczynkowy. Przed rozpoczęciem urlopu p. wojew. Gnoiński przeprowadził inspekcję starostw: Biała, Wadowice, Myślenice, Kraków, Chrzanów, zarządu miejskiego w Krakowie, oraz Urzędów Skarbowego i Telegraficznego w Białej.

WYJAZD P. REKTORA DO WARSZAWY. Wczoraj wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych rektor Uniw. Jag. prof. dr. Szafer.

15 ROCZNICA ZAŁOŻENIA „SILESII". W nadchodzącą niedzielę stowarzyszenie akademików Górnoślązaków „Silesia" w Krakowie obchodzić będzie 15 rocznicę założenia. W ramach uroczystości o godzinie 10 w kościele św. Anny Mszę św. odprawi ks. kapelan Kurowski. O godzinie 11 w auli U. J. odbędzie się uroczysta akademia. Protektorat nad uroczystością objęli Ks. Biskup dr Adamski, rektor U. J. prof. Szafer, wojew. Grażyński, ks. rektor K. Michalski i marsz. Sejmu Śląskiego Grzesik.

ZAGINĘŁA CIERPIĄCA NA ZANIK PAMIĘCI. Władzom policyjnym doniesiono, że przed kilku dniami wydaliła się z domu przy ul. Kalwaryjskiej 82 Salomea Ringelhaupt, szatynka, średniego wzrostu, o twarzy pociągłej, niebieskich oczach, długim nosie, wystających kościach policzkowych. Ubrana jest w czarny pluszowy płaszcz, ciemny pled, buciki wysokie, sznurowane, czarne. Na głowie nosi perukę. Ringelhauptowa cierpi na zanik pamięci, co prawdopodobnie stało się przyczyną zaginięcia.

WŁAMYWACZE W URZĘDZIE SKARBOWYM. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy usiłowali rozpruć rakiem kasę pancerną, zawierającą kilkaset złotych w Urzędzie Skarbowym przy ul. Skarbowej 1. Kasjerze spłoszeni zbiegli nim udało się im opróżnić kasę.

Zawiadomienia i komunikaty

WIECZÓR POEZJI TAD. PEIPERA z recytacjami Wł. Woźnika odbędzie się we środę 2 bm. o godzinie 19 w sali Klubu Społecznego Rynek 25.

—000—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.
Środa 2. XII. „Kariera Alfa-Omegi".
Czwartek 3. XII. „Kariera Alfa-Omegi".
Piątek, 4 grudnia: „Kariera Alfa-Omegi".

ŚWIT: „2 dni w raju".
WANDA: „Trędowata".
APOLLO: „Rok 2000".
SZTUKA: „100 pociech".
UCIECHA: „Tylko ty".
STELLA: „Zew krwi" (Jack London).
PROMIEŃ: „Panowie w cylindrach".
ADRIA: Katarzynka. — Sześć lat miłości.
BAGATELA: „Rotmistrz v. Werffen", oraz rewia p. t.: „Ach ta miłość".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 1 grudnia br. „Książę Woroncew" — Brygida Helm.

Czy firma „Caro" zapłaci 60 tys. zł. b. dyrektorowi?

Wczoraj w Sądzie Cywilnym w Krakowie, przed sędzią Pachońskim, toczyła się rozprawa **o odszkodowanie w sumie około 60 tys. zł.,** którego domaga się od firmy „Caro" b. dyrektor tego przedsiębiorstwa **S. Landau,** tytułem zaległych pensyj. Twierdzi on, że przestał sprawować funkcje dyrektora f. „Caro" skutkiem aresztowania go. Nie doręczono mu wówczas podobno wypowiedzenia, a mimo to wstrzymano wypłatę pensji. — Rozwiązanie stosunku służbowego nastąpić miało według twierdzenia p. Landaua dopiero później. Zaległe za ten okres pensje wynoszą około 47 tys. zł., a narosłe odsetki około 13 tys. zł. — Na wczorajszej rozprawie przesłuchano kilku świadków, m. in. wicepręz. Klimeckiego. Wyrok w tym sensacyjnym procesie zapadnie 12 b. m.

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Józef Piorunkiewicz, l. 66, krawiec. — Śp. Tekla z Trychtów Bobrzecka, l. 69. — Śp. z Wójcików Karolina Woźniakowa, l. 58 wdowa. — Śp. Franciszka Migdał, l. 70, wdowa. — Śp. ze Sroków Józefa Wilkoszewska, l. 45, żona funk. elektr. — Śp. Józef Wójcicki, l. 48, przyrodnik.

Polska wyprawa andyjska w Buenos Aires

Do Buenos Aires przybyła polska wyprawa wysokogórska. Została ona powitana przez prasę argentyńską nader serdecznie. Dwa najpoważniejsze dzienniki miejscowe „La Prensa" i „La Nacion" kilkakrotnie zamieszczały wzmianki o naszej wyprawie, przypominając sukcesy pierwszej polskiej ekspedycji w Andy w r. 1934. Nie tylko prasa argentyńska interesuje się żywo śmiałymi planami naszych „andystów". Również bowiem dzienniki brazylijskie z Rio de Janeiro i z Parany zamieściły wywiady z członkami wyprawy oraz liczne informacje i wzmianki, podające przebieg przygotowań. W najbliższych dniach Touring-Club argentyński łącznie z niedawno założonym Polsko-Argentyńskim Instytutem Kulturalnym organizują pokaz filmu, nakręconego przez naszą wyprawę andyjską z 1934 r.

Członkowie wyprawy przeprowadzają obecnie studia w Argentyńskim Instytucie Geograficznym, po zakończeniu których w porozumieniu z instytutem meteorologicznym i wojskowym instytutem geograficznym ustalą szczegółową trasę wyprawy. Termin wyjazdu wyprawy nie jest jeszcze dokładnie ustalony. Konieczne są bowiem wyczerpujące studia wstępne, gdyż — jak wiadomo — wyprawa nasza ma zamiar udać się m. in. w zupełnie niezbadane części Andów.

Członkowie wyprawy wzięli udział w obchodach święta niepodległości, organizowanych w dn. 14 i 15 ub. mies. przez największe stowarzyszenia polskie w Argentynie „Ognisko Polskie", witani gorąco przez Polonię miejscową, u której cieszą się dużą popularnością.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach.
Dnia 30 listopada 1936.
Sygn. Km. 27/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach Feliks Winkler, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1936 o godz. 10-tej w Myślenicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wacława Kondra, składających się z urządzenia domowego, bryczki, wagi dzieś., garderoby i innych ruchomości których oszacowanie nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach.
Dnia 30 listopada 1936.
Sygn. Km. 857/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach Feliks Winkler, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1936 o godz. 10-tej w Myślenicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mordche Szyji i Mali Randów, składających się z 7 szaf nowych jasnych oraz sypialni ciemnej nowej. — Oszacowanie nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

ZILAHY LAJOS. 1

Noc na ławce w parku

Tłumaczył z węgierskiego Tormay Arpad.

Cicha, głęboka noc rozpostarła swe cienie nad spokojnymi klonami parku, pod których konarami rysowały się kontury ławki. Wokół niej na trawie oko bacznego obserwatora mogło dojrzeć porozrzucane zwykle łupiny pomarańczowe, papiery zatłuszczone, które były śladem niedawno co minionej niedzieli.

Na zegarze pobliskiego kościoła wybiła druga godzina po północy.

Poprzez konary tu i ówdzie lampki żarowe rzucały swe blade światło na ławkę.

Letni horyzont spał w dusznej, czarnej ciszy. Z dali, od dworca, od czasu do czasu dochodził głuchy łoskot pociągów, niekiedy zaś cisza przynosiła z daleka muzykę cygańską.

Lecz, o to jakiś człowiek w zarzuconym na ramionach płaszczu, z głęboko na głowie osadzonym i opuszczonym na oczy pluszowym kapeluszem, wyszedł z ciemności Nie wiadomo, ile mógł liczyć lat — może 24 a może 60. Spod kapelusza sterczał tylko blady, duży nos. Nieznajomy był tak zmęczony, jak jakieś przepracowane, smutne zwierzę. W zwisłej prawej ręce trzymał mały rewolwer, drugą zaś tak chwytał poręcze ławki, jakgdyby za chwilę miał upaść.

Widać walczył ze sobą; jego klatka piersiowa pracowała, podnosząc się i sapiąc. — Przez chwilę wzdychał, aż w końcu niedbałym gestem podniósł broń do czoła.

W tym jakiś inny człowiek wypadł z ciemności i chwycił twardo za rękojeść rewolweru.

„Czego pan chce"?

Człowiek z dużym nosem powstał i chciał uwolnić rękę.

„Proszę mię puścić" — krzyknął twardo.

Mężczyzna, który ściskał rękojeść rewolweru, był w cylindrze na nogach miał białe kamasze.

Stanęli naprzeciw siebie tak, że światło oświetliło twarz człowieka z wielkim nosem.

Mężczyzna w cylindrze przyjrzawszy się bliżej nieznajomemu krzyknął ze zdziwienia:

„Danielku!... Ty to jesteś Danielku?"

Puścił mu rękę i Danielek upadł z powrotem na ławkę. Zaczął rzewnie płakać.

Człowiek w cylindrze jedną nogę postawił na ławce, cylinder wcisnął na tył głowy i szeroko otwartymi oczami patrzał na Danielka, a potem cichutko odezwał się do niego:

„Chciałbyś umrzeć przyjacielu"?

Danielek milczał. Wyszukał brudną, zmiętą chusteczkę i otarł swój wielki nos.

„Co się stało" — pytał ten w cylindrze. Danielek machnął ręką.

„Zdefraudowałeś?"

„Nie" — odpowiedział cicho.

„Chciałem tylko umrzeć — obrzydło mi już to zgniłe życie. Czy warto?"

„Jesteś osłem Danielku" — odrzekł człowiek w cylindrze i usiadł obok niego na ławce. Wyjął złotą papierośnicę i poczęstował go: „zapal" —

Danielek bladymi trzęsącymi się palcami wyłowił jednego papierosa. Ściskał go palcami, z podełba patrzał na pana w cylindrze.

„A pan hrabia, jak się tutaj dostał? Człowiek w cylindrze uśmiechnął się.

„Dlaczego mi mówisz panie hrabio, przecież mówiliśmy do siebie per „ty", byliśmy kolegami szkolnymi".

— „Jak to dawno było — mówił zamyślony Danielek. Zapalili papierosy. Hrabia jednym ramieniem objął Danielka.

„No — opowiedz mi teraz spokojnie, dla czego chciałeś umrzeć, a nuż ci mogę pomóc".

Danielek wzruszył ramionami.

— „Bóg wie — już dawno chciałem zdechnąć; takie glupie jest to życie. Nic mi się nie udaje. Mam 25 lat i jeszcze nigdy, nigdy ani przez minutę nie byłem szczęśliwy. Kiedy ojciec umarł, zdawałem maturę, po tym przyjechałem do Pesztu i odtąd tu jestem w jednej kancelarii adwokackiej. Mam 60 zł. miesięcznie, teraz już jestem od dwóch lat aplikantem adwokackim, brak mi jednego rygorozum, by zostać doktorem. Ale czuję, że nigdy nim nie będę. Z 60 zł. nie można nic zaoszczędzić. Ale nie dlatego... Przecież to nie jest ważne".

„A więc?"

— „Dużo wiele innych... Ja nie wiem, mnie tak ludzie nienawidzą. — Może z powodu mojego wyglądu; kiedy wsiadam do tramwaju, półgębkiem mówią do siebie: „Popatrz jaki wstrętny typ"! Ja nie wiem... ja widzę w lustrze, że już brzydszy nie mógł bym być. Kiedyś idę wczesną porą ulicą Andrassy'ego i widzę jak z kawiarni wychodzi jakiś osobnik, w krótkich spodniach myśliwskich, w kapeluszu z piórem dzikiej kaczki — jakiś panicz. Podszedł do mnie i tak dał mi po twarzy, że pochyliłem się na ścianę. Po tym wsiadł mnie za rękę i powiedział mi: „Nie gniewaj się kochany, nie ciebie chciałem". — Był trochę podchmielony. Kobiety zaś widząc tę scenę chichotały. Więc powiedz, czy warto z taką gębą żyć na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.